NUMER ŚWIĄTECZNY

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1934 Nowy Sącz Rok VI

Nr. 52

niedziela 24-go grudnia

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409 090.
Telefon Nr. 210

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego.

MIZERNA, CICHA—STAJENKA LICHA...

Odwieczny obyczaj gromadzi w dniu Wigilji Bożego Narodzenia rodziny nasze przy wspólnej wieczerzy uroczystej, która ma charakter symbolicznego obrzędu.

Zarówno liczba biesiadników, którzy zasiadają do stołu, jak nakrycie stołu, liczba i charakter spożywanych potraw, „boże drzewko" i snopy zboża rozstawiane w kątach izby, wszystko to posiada znaczenie tajemniczych znaków-symboli, któremi nasi praojcowie czcili zwycięstwo światła nad ciemnością, dnia nad nocą.

Kultura chrześcijańska przesyciła treścią własną te prastare obyczaje, dając im nowe, z narodzeniem Chrystusa związane znaczenie. Na stole wieczerzy wigilijnej pojawił się biały opłatek, „chlebem anielskim" zwany, zaś przełamanie się nim przy składaniu sobie życzeń wzajemnych jest wstępem do wieczerzy wigilijnej. Jest to również moment, w którym myślą ogarniamy przeszłość, jaka upłynęła od poprzedniej wieczerzy wigilijnej, i w którym staramy się zajrzeć poza tajemniczą zasłonę przeszłości.



Niepodobna, by w tej uroczystej chwili, przy opłatku, myśl nasza ograniczyła się do spraw, zamykających się ściśle w kręgu rodzinnym. — Prócz domowników i członków rodziny, w każdym domu polskim przy opłatku obecny będzie jeszcze jeden gość — najważniejszy, choć niewidzialny.

Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska obecna będzie w sercach naszych, gdy łamać się będziemy „chlebem anielskim" i składać sobie wzajemnie życzenia. Ku Niej kierować się będą najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia nasze, bo wiemy, że poza dobrem Rzeczypospolitej niemasz naszego dobra, poza Jej szczęściem — naszego szczęścia. Idea państwowa przestała być atrakcją, stała się źródłem żywych sił Narodu, motorem czynów rzesz miljonowych.

Zdobywamy również równowagę wewnętrzną i spokój, który jest jej wynikiem. Spokój, jaki panuje w Polsce, nie jest wynikiem represyj ani mechanicznego ucisku władz państwowych. Jest on właśnie wynikiem osiągnięcia równowagi wewnętrznej w społeczeństwie. Zamiast walk partyjnych, — które rozdzierały doniedawna społeczeństwa na wrogie, zwalczające się nawzajem obozy, widzimy postępujący proces konsolidaji wewnętrznej, zwrot zainteresowań społecznych ku pracom organizacyjnym, ku zagadnieniom gospodarczym. Na plan pierwszy zainteresowań społecznych wysuwa się nie to, co nas dzieli, ale to, co łączy, a więc przedewszystkiem dobro Rzeczypospolitej.

Największą radością naszego życia zbiorowego, jest postępujący szybko proces dojrzewania obywatelskiego w masach ludu wiejskiego. Chłop jest już dzisiaj świadomym obywatelem Rzeczypospolitej, jest to już widoczne nawet dla tych jego przywódców, którzy do niedawna jeszcze uważali demagogję za jedyny klucz, otwierającą duszę chłopską. Nawet opozycyjnie nastrojeni chłopi rozumieją już dzisiaj, że Państwo Polskie jest ich własną ojcowizną, zaś Rząd Polski tym najpotężniejszym w Państwie czynnikiem, którego główną i naczelną troską jest zbudowanie mocnych podstaw dobrobytu i rozwoju ludu rolniczego.

Z tem krzepiącem poczuciem, że Rzeczypospolita nasza wzmacnia się na wewnątrz i zyskuje coraz bardziej poczesne miejsce w świecie, łamać się będziemy opłatkiem i zasiądziemy do wieczerzy.

Boże Narodzenie i kolendy

Polska poszczycić się może bogactwem i różnorodnością kolend i pastorałek, w których widać ludzi różnych stanów, jak lgną do Jezusa. Kolendy świadczą o głębokiej religijności i wesołem usposobieniu ludzi, którzy związawszy z nutą poloneza, krakowiaka, czy mazurka, słowa do Najświętszej Dzieciny, składają Jej hołd i cześć.

Każda z kolend ma swój specjalny charakter i na swój sposób odtwarza Boże Narodzenie, lub jakiś moment z tegoż i ukazuje nam duszę ludzką rozmodloną i zapatrzoną w Niego a witającą Go słowami:

„Acb witaj Zbawco zdawna żądany,
Cztery tysiące lat wyglądany..."

Czekały na Niego rzesze z ustęsknieniem, aby przybył. Z przybyciem Jezusa, kończy się panowanie tego, którego Bóg wtrącił w wieczny ogień, kończy się jego panowanie nad światem — bo:

„Bóg się rodzi, moc truchleje..
Ogień krzepnie blask ciemnieje"

tak wielkim blaskiem i majestatem otoczona jest Dziecina. Mimo swojego niebiańsktego pochodzenia, ukazuje się On — Bóg, oczom naszym, jako mała, niedołężna dziecina.

„W nędznej szopie urodzony,
żłób Mu za kolebkę dano..."

bo Matka Jego Marja, biedną była;

„Rąbek z głowy zdjęła,
w który Dziecię owinąwszy, siankiem Go okryła".

Przyjście Zbawiciela ogłaszają aniołowie, którzy zjawiwszy się u ostatniej biedoty, śpiewają:

„Pospieszcie pastuszki do stajeneczki"

a ci zrozumiawszy, iż „Słowo Ciałem się stało", śpiewają:

„Narodził się nam Zbawiciel, bądźmy weseli"

i spieszą witać Pana, który zadowolił się szopą bydlęcą. Ubóstwo zyskuje Mu drogę do serc ludzkich. Pasterze zobaczywszy fakt dokonany, a który prorocy głosili wierzą, że:

„Z nieba wysokiego, Bóg zstąpił na ziemię".

Wszystkim naszym Prenumeratorom, Czytelnikom, Przyjaciołom i Współpracownikom przesyła Redakcja i Administracja Głosu Podhala najserdeczniejsze życzenia „WESOŁYCH ŚWIĄT"!



Tadeusz Giewont-Szczecina

„W żłobie leży Pan nad Pany“

„W żłobie leży Pan nad Pany“
biją dzwony, grzmią organy,
świat pod stopy Boga bieży,
Króla, który w żłobie leży...

Radość cały świat przenika,
gdy niebieska gra muzyka —
dudnią basy, flet się śmieje,
aż niebieskie drżą wierzeje.

Wznosi rączkę Boże dziecię
dziwi się jasności w świecie,
przez łzy śmieje się Matula
nucąc: „lulaj że mi, lulaj“!

Pastuszkowie i anioły
tańczą, odrzuciwszy poły,
nad śniegami tęcza wschodzi —
Hej kolenda! Bóg sie rodzi!

Aby boskiemu Dzieciątku nie nudziło się na ziemi, przychodzą z kapelą i podarkami. Obdarowywują św. Rodzinę, grają i śpiewają, że aż św. Józef, staruszek, podryguje, zarumieniwszy się ochoczo. Zapomina o swej dostojności, a oczom naszym ukazuje się jako krzepki staruszek, wyrozumiały i pobłażliwy, którego radość ludzi drugich wesoło usposabia. Smieje się i mały Jezus, ale Matka Jego otacza Go swą rodzicielską opieką i kładzie do snu śpiewając:

„Lulajże Jezuniu moja perełko,
Lulaj ulubione me pieścidełko“.

Nietylko lud prosty wita Zbawcę, ale i mędrcy ze Wschodu, którzy reprezentują najwyższą warstwę ludzi, dążą wpatrzeni w gwiazdę, aby pokłonić się Jemu. Znajdują ubóstwo, ale mimo to wiara ich jest silną. Silną jest wiara, którą On zostawił nam w spuściźnie. Wiara Jego zespala i tworzy, obejmuje świat cały i zwycięsko trwa przez wieki. Wszystko przemija, a On trwa i krzepi nadzieje wszystkich, daje zadowolenie i pozwala wytrwać. — My wszyscy ufni w Jego moc, zgodnie powtarzamy:

„Podnieś rączkę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą“.

We wszystkich kolendach na plan pierwszy wysuwa się Jezus. Widzimy małego Jezusa, — przyjmującego hołdy wszystkich. Matkę Jego, cichą i spokojną, która macierzyńskim instynktem dba o ziemskie wygody Syna, widzimy na dalszym planie, a potem dopiero św. Józefa, którego sędziwa głowa, — troska się o egzystencję. Szopa i bydlęta są tłem.

Słowa kolend są proste, jak prostym jest nasz naród. Melodji specjalnych nie tworzono, ale przerabiano melodje znane, lub podstawiano słowa i w ten sposób powstawała melodja kolend. Nic więc dziwnego, że natrafiamy na skoczne i wesołe kolendy i pastorałki, że można nawet przy nich tańczyć, ale rzeczywiście w przeszłości tańczono poloneza, przy melodji kolendy. — Kolendy mają także i swój regjonalny koloryt. Spiewane np. w krakowskiem, różnią się znacznie od śpiewanych w innych stronach, a nawet często co wieś, to śpiewa tę samą kolendę, a jednak inaczej. U nas jest największa obfitość kolend, których pięknością zachwycają się inni.

Franciszek Przybyłowicz, Stary Sącz.

—0—

Wiec informacyjny inwalidów i wdów wojennych w Grybowie.

W sobotę 8 grudnia w sali Sokoła przy obecności około 300 osób, odbyło się zebranie członków Związku Inwalidów Woj. z Grybowa i okolicy. W zebraniu wzięli udział delegaci sąsiednich powiatów, a szczególnie z Gorlic. — Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Związku, Bogusza, objął przewodnictwo zebrania p. Wilczkiewicz z Gorlic, który powitał przybyłych gości, a to posła na Sejm i delegata Wojewódzkiego Związku, J. Łobodzińskiego i przedstawiciela referatu przy Starostwie w N. Sączu, p. Sikorę Józefa.

Blisko dwugodzinny referat wygłosił poseł Łobodziński, — który omówił wszystkie aktualne zagadnienia na terenie ogólnym i inwalidzkim, wspominając o przychylnem stanowisku sfer rządowych do inwalidów, co znalazło wyraz, — że budżet inwalidzki na rok 1935/36 mimo wykazanego niedoboru jest większy od tegorocznego o 8 miljonów. Następnie mówił o zabiegach Związku w kierunku przywrócenia systemu koncesyjnego w handlu tytoniowym, — utrzymania obecnego stanu w koncesjach szynkarskich, bez powiększania ich liczby i o zlikwidowaniu bezrobocia tak bardzo licznego wśród okaleczałych b. obrońców Ojczyzny. — Po ożywionej dyskusji i odpowiedzi referenta, uchwalono odpowiednią rezolucję i podziękowanie za skuteczne zabiegi w obronie praw inwalidzkich dla Naczelnych Władz Związku Inwalidów i dla Starosty nowosądeckiego dra M. Łacha za przychylenie się do postulatów ofiar wojny.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Plan zabudowania miasta N. Sącza.

Staraniem miejscowego Koła BBWR. odbył się we czwartek 13 bm. odczyt pt. »Plan zabudowania (regulacyjny) miasta Nowego Sącza« Odczyt wzbudził w szerokich kołach obywateli zrozumiałe zainteresowanie — czego dowodem była niemal po brzegi wypełniona sala ratuszowa. Zebranie zaszczycili: z ramienia Starostwa p. dr. Tobiczyk Włodz, z ramienia Zarządu miasta: wiceprezydent miasta mgr. J. Krupa, z ramienia Rady Grodzkiej BBWR. dr. St. Ćwikowski. — Po zagajeniu przez prezesa miejscowego Koła BBWR., p. Władysława Adamczyka, p. inż. W. Cyło wygłosił przeszło 1 i pół godz. trwający odczyt, ilustrowany mapami miasta, szkicami i fotografjami. Prelegent po zaznajomieniu słuchaczów z celem i zadaniami planu zabudowania miasta, który określił jako podstawę gospodarki miejskiej w przestrzeni, przeszedł do opisu projektu takiego planu zabudowania naszego miasta, który niebawem znajdzie się na stole obrad Rady Miejskiej. Na szeregu planów i szkiców, wyjaśnił prelegent zasadnicze zagadnienia, jakie plan rozwiązuje, a to prawidłową sieć komunikacyjną, unormowany sposób zabudowania miasta, podział na dzielnice o zwartem i luźnem zabudowaniu, rozmieszczenie placów targowych i postojowych, boisk sportowych, terenów wyłączonych z pod zabudowy (tereny rolnicze i bagniste lub zalewowe). Dyskusję nad referatem odroczono do 15. XII.

ZE ŚWIATA.

Ognista kula niesie śmierć i zniszczenie.

Mieszkańcy okolic Nantes (Francja) byli świadkami niezwykłego i rzadkiego zjawiska atmosferycznego. Na niebie ukazała się olbrzymia ognista kula koloru czerwonego, która pomału opadała na ziemię, rozsypując po drodze wspaniały deszcz iskier. — W pewnej chwili, niezbyt wysoko nad ziemią, kula wybuchła i rozpsnęła się. Huk wybuchającej kuli ognistej słyszany był w promieniu kilkudziesięciu kilometr.

10 wróbli albo grzywna.

Oryginalna walka z wróblą plagą.

W pewnych okolicach Niemiec pojawiły się masowo wróble, stając się dla mieszkańców miast i wsi prawdziwą plagę, przeciwko której stosowane są oryginalne metody walki. Tak n. p. w Slachstedt władze gminne wezwały ludność do masowego tępienia wróbli, przyczem każda rodzina dostarczyć musi w oznaczonym terminie 10 zabitych wróbli, względnie uiścić grzywnę w wysokości 50 fenigów. Za każdego zabitego wróbla gmina płaci po 1 fenigu

Zabawa Sylwestrowa w Łącku.

Zrzeszone Organizacje i Towarzystwa Szkoły Ludowej, Ochotnicza Straż Pożarna, Związek Strzelecki, Koło Młodzieży Ludowej i Związek Rezerwistów w Łącku, urządzają w dniu 31 grudnia 1934 roku, w sali Domu Ludowego w Łącku — Zabawę Sylwestrową z kotyljonem, połączoną z różnemi niespodziankami. Początek o godzinie 8 wieczór. Orkiestra regjonalna. Stroje wieczorowe i ludowe mile widziane. Dochód na utrzymanie Świetlicy Związkowej.

CZYTAJCIE GŁOS PODHALA!

INŻ. W. CYŁO. (3)

MIASTO, JEGO ZADANIA I POTRZEBY.

Z miejskiego planu zabudowania można przytem odczytać zawsze: albo głęboką myśl społeczną, albo też bezduszną obojętność na niedolę szerokich warstw mieszkańców miasta. Jasną jest rzeczą, — że tylko plan posiadający tę pierwszą zaletę, należy brać pod uwagę.

Niestety, jeśli chodzi o polskie stosunki, to na podstawie przeprowadzonej w roku 1931 przez Główny Urząd Statystyczny ankiety, okazuje się, że na 271 miast powyżej 5000 mieszkańców i na 163 sprawdzonych kwestjonarjuszy, tylko 24 miasta posiadały plany zabudowań i to przeważnie przestarzałe. Nic dziwnego, że miasto nasze zabudowuje się przeważnie w sposób dziki (nie wyłączając nawet stolicy Państwa — Warszawy). — Jednem z powstałych zagadnień planu zabudowania, to sprawa sieci komunikacyjnej, celowo ułożonej, urządzonej i odpowiednio do potrzeb wyposażonej.

Sieć ta winna się odznaczać:

1) Celowym przebiegiem linji komunikacyjnej. 2) Wystarczającą a oszczędną szerokością tych arterji. 3) Odpowiedniem do potrzeb ruchu uczęszczania jezdni i chodników. 4) Wreszcie uwzględnić winna potrzeby komunikacji tramwajowej, autobusowej itp.

Z obserwacji codziennej stwierdzić możemy, że w wielu naszych miastach spotykamy jaskrawe nonsensy w przebiegu arterji komunikacyjnych, przyczem zjawisko to występuje szczególnie silnie w tych miastach, które nie mają planów zabudowania. (Zawiłość, przypadkowość, niedostosowanie do potrzeb, stan jezdni i sposób jej urządzenia ma nietylko wybitne znaczenie gospodarcze ale i zdrowotne). Pod względem gospodarczym stosowanie jezdni, możliwie najwęższych a w każdym razie dostosowanych ściśle do potrzeb ruchu, chroni miasto od niepotrzebnych wydatków na budowę i urządzenie za szerokich jezdni, ale także zmniejsza wydatki na ich konserwację. Prof. Drexler obliczył dla Lwowa (w roku 1920), że przez zwężenie średniej szerokości jezdni z 7·60 m. na 5·60 m, tj, o dwa metry, przy długości ulic 120 km. i koszcie 1 m. kw. bruku 60 zł. — miasto uzyskałoby oszczędność 14·4 milj. złotych. Zwężenie jezdni o 10 cm. daje w tym wypadku oszczędność 6 tys. zł. na 1 km.

Jeśli chodzi o wydatki na konserwacje jezdni, to będą one tem mniejsze im lepsza i trwalsza będzie jezdnia. — W Nowym Sączu jezdnia z granitu szwedzkiego w ulicy Jagiellońskiej (na odcinku od rynku do hotelu Imperial) ułożona w roku 1914 do dziś (20 lat), nie wymagała jeszcze żadnej naprawy. Oczyszczenie jezdni ułatwione (w większych miastach możliwość mechanicznego oczyszczania jezdni), powstawanie kurzu minimalne.

Jaki w poszczególnym wypadku należy zastosować rodzaj nawierzchni, o tem nie może decydować ani upodobanie, ani ambicja dorównania np. stolicy Państwa, a jedynie rada fachowca-specjalisty, znającego dobrze miejscowe warunki, rodzaj i rozmiary ruchu kołowego, oraz wynik kalkulacji kosztów budowy i konserwacji.

Najgorszym typem jezdni o nawierzchni twardej, jest t. zw. żużlówka, wytwarzająca dużo błota i kurzu (niehygjeniczna)) i w utrzymaniu kosztowna.

Walną pomoc w dziedzinie budowy i utrzymania jezdni i chodników, znajduje miasto we własnym, dobrze prowadzonym kamieniołomie, we własnej wytwórni materjałów betonowych.

Zaznaczyć wypada, omawiając sprawę sieci komunikacyjnej w mieście, że jest to zagadnienie o pierwszorzędnem znaczeniu dla miasta, bo sieć komunikacyjna odgrywa w żywym organiźmie, jakim jest miasto, rolę naczyń krwionośnych. Toteż należy rozwiązanie i postawienie tego zagadnienia przez gospodarkę miejską, stanowi o kulturze danego miasta. W realizacji tego zagadnienia nie można iść po linji najmniejszego oporu, ale należy z góry na szereg lat opracować program drogowy w zależności od możności funduszowych gminy i program ten następnie konsekwentnie realizować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MUSIMY USPRAWNIĆ JUTRO NASZĄ PROPAGANDĘ TURYSTYCZNĄ!

Nasza rodzima turystyka, pozostająca przez tyle lat w powijakach, znalazła się ostatnio na dobrej drodze do wydobycia się z krępujących ją więzów martwoty i niezrozumienia swych zadań. Swiadczy o tem dobitnie chociażby rozwój polskiego szkolnictwa hotelarskiego oraz pogłębiające się wśród ludności, zamieszkałej na terenach interesujących pod względem turystycznym, zrozumienie korzyści płynących z rozwoju ruchu turystycznego.

Daleko nam jednak jeszcze do o-



Hala Pisana w Tatrach

siągnięcia tego minimum zrozumienia turystycznego, które jest nieodzownym warunkiem rozwoju, rozkwitu turystyki. Najbardziej malownicze okolice, najcenniejsze zabytki historyczne naszego kraju nie zwabią, nie zachwycą turystów, — dopóki nie zostaną dokonane niezbędne inwestycje i dopóki wiedza fachowa nie ogarnie całej ludności turystycznie atrakcyjnych okolic. Dopiero gdy te podstawowe prace zostaną dokonane, będziemy mogli poważnie myśleć o właściwym rozwoju turystyki.

Bo powodzenie turystyki jest uzależnione od takich samych warunków, jak prowadzenie jakiegokolwiek przedsiębiorstwa handlowego Trzeba kupującemu, w tym wypadku turyście, dać dobry, pełnowartościowy towar w postaci nietylko pięknej okolicy, ale i kulturalnego, na europejskim poziomie, a jednocześnie niedrogiego hotelu, — pensjonatu, — czy nawet schroniska. Trzeba go zaopatrzyć w dobre środki utrzymania, dobre wydawnictwa informacyjno-turystyczne, trzeba go otoczyć staraniem, pieczołowitością, życzliwością i jaknajdalej posuniętą, tak szwankującą u nas, niestety, uprzejmością.

Przedewszystkiem ludność naszych terenów turystycznych, musi zmienić swe nastawienie w stosunku do turystów. Należy raz wreszcie skończyć z ową fatalną psychozą, że turysta to intruz, któremu robi się łaskę tem, że się go przyjmuje. Minimum znajomości kalkulacji handlowej rozwiązałoby korzystnie sprawę stosunku ludności do turysty To też każdy przedsiębiorca z przemysłu turystyczego, wszystko jedno, czy będzie to właściciel podgórskiej, skromnej chaty, czy też luksusowego pensjonatu pierwszej klasy — jeśli chce przyczynić się do rozkwitu rodzimej turystyki, a tem samem do wzrostu swej zamożności, nie może traktować pobytu turysty, jako okazję do zrobienia majątku w okresie jednego sezonu. Takie postępowanie zniechęca bowiem tylko ludzi do danej miejscowości i wpływa na to, że nigdy już do niej nie powrócą, nikomu ze znajomych jej nie polecą. A przecież zasadą przedsiębiorcy turystycznego, podobnie jak każdego przedsiębiorcy powinno być: mały zysk, duży obrót.

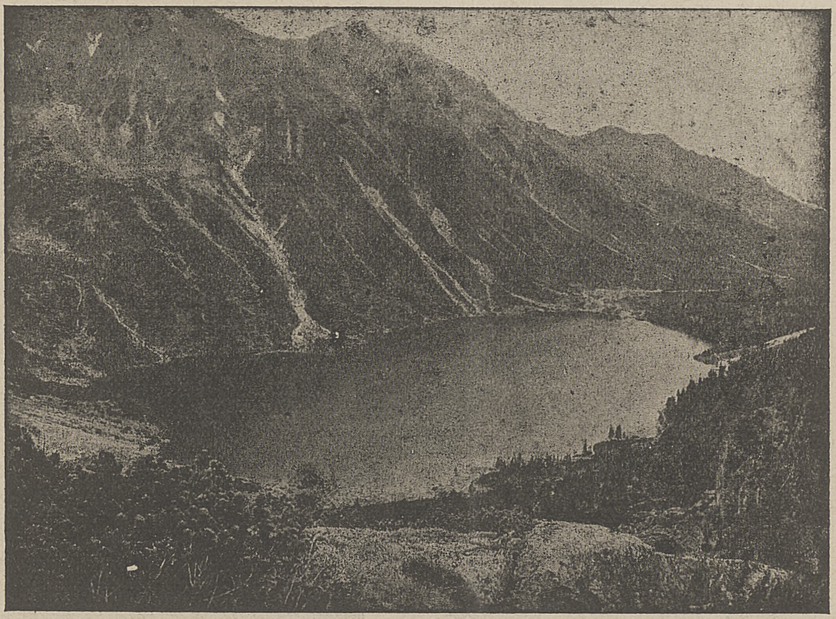
Przykładem winna nam tu być Szwajcarja, od lat całych słynąca jako wymarzony raj turystów. W Szwajcarji istnieje jakby odrębny klan hotelarzy, fachowców, których zawód przechodzi z pokolenia na pokolenie, wzbogacając się o coraz nowe doświadczenie, coraz nowe zdobycze. Nie robi się tam eksperymentów kosztem turysty, lecz zapewnia mu się maksimum wszelkich wygód i możliwości, przy stosunkowo minimalnym wydatku z jego strony. Błędnem bowiem jest mniemanie, że przemysł turystyczny w Szwajcarji składa się tylko z wielkich, luksusowych hoteli, trzeba pamiętać o tysiącach turystów pieszych, którzy posiadają możliwości pieniężne nieraz mniej niż skromne, a którzy mimo to mają możność przyzwoitego noclegu, smacznego i zdrowego posiłku oraz nie są narażeni na niechętne, oprysklliwe traktowanie. — Samorzutny pęd turystyczny wzrasta ostatnio w Polsce z roku na rok Coraz popularniejsze robią się wszelakiego rodzaju weekendy, campingi, wycieczki kajakowe, motocyklowe, rowerowe, a nawet piesze. Latem czy zimą — uruchamiają poszczególne dyrekcje kolejowe specjalne pociągi, zapełnione wycieczkowiczami, uzbrojonymi w kajaki czy narty. W przyszłości zaś, wraz z rozwojem motoryzacji i rozbudową dróg, rozpocznie się zapewne i intensywny ruch samochodowy. Wówczas zwyciężą te miejscowości, które będą lepiej przygotowane na przyjęcia turystów.

Posiadamy w Polsce bardzo wiele pięknie położonych miejscowości, o doskonałych warunkach klimatycznych. W Karpatach wschodnich, czy w Beskidach, leży cały szereg wiosek, które nie zostały jeszcze odkryte. — Tylko wśród „wtajemniczonych“ narciarzy krążą czasem wieści o wspaniałych i długich zjazdach, o długotrwałych dobrych warunkach śniegowych. — Dla szerszych rzesz publiczności są to jednak miejscowości ze względu na fatalną komunikację, nieosiągalne. Zakopane, Wisła, Ustroń, Worochta, pozatem wszystko, to przeważnie terra incognita. — Podobnie jest z turystami z zagranicy. Nasze Tatry mogą latem czy zimą zaimponować każdemu europejskiemu sportowcowi. Turnie tatrzańskie nastręczają liczne problemy, nie spotykane nawet w Alpach A tymczasem o zagranicznych turystach w naszych Tatrach jakoś głucho.

Jedynie regjonalnie zorganizowana propaganda turystyczna, tak wewnętrzna jak i zewnętrzna, zdoła wyprowadzić nas z impasu.



Dolina Popradu pod Żegiestowem



Morskie Oko w Tatrach

TURYSTA W POLSCE.

Wyszedł z druku nr. 2 kwartalnika »Turysta w Polsce«, poświęcony niemal w całości turystyce i sportom zimowym. Na bogatą treść tego luksusowego i naprawdę pięknego wydawnictwa Ministerstwa Komunikacji, złożyły się następujące artykuły: Próba bez wartości (rzecz o Krakowie) Z. Nowakowskiego, Zakopiańska zima, R. Malczewskiego; Krynica w zimie, Romana Loteczki; Sławsko, raj narciarzy. dr. W. Dybowskiego; Polowania w Polsce, W. Garczyńskiego; Na torach PKP, St. Łosia; Nowa Polska, Fr. Galińskiego; Podkarpacki raid narciarski, dr. A. Zielińskiego; Narciarskie góry w Polsce, S. Faechera i Kalendarz turystyczny, dr. M. Orłowicza. Numer bogato ilustrowany, zdobi pięciobarwna okładka, zaprojektowana przez pp. Nowickiego i Sandecką. Redaktorem kwartalnika jest p. Bohdan Lepecki. — Szczególnie piękną stronę graficzną opracował p. T· Piotrowski. Wydanie tak ozdobnego i wartościowego czasopisma jest świadectwem znacznego ożywienia akcji prasowo-propagandowej Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

Tadeusz Giewont-Szczecina (N. Sącz)

WIGILJA CEZAREGO DZWONA, POETY.

I.

Z pierwszego piętra, przez sufit pokoju, w którym mieszkał Cezary Dzwon, jakby przez gęstą, grudniową mgłę z oddali, sączyły się zduszone, — blade dźwięki patefonu. W okno, z którego tylko jedno ramo posiadało prawdziwą szybę, bo reszta zabita była nieheblowanemi deskami, ciskał wiatr olbrzymie płaty śniegu i melancholję zimowego dnia, która przenikała cały pokój i Cezarego Dzwona nawskroś.

Przed godziną wrócił Dzwon z wędrówki po mieście, ośnieżony, zmarznięty w rozpaczliwym stanie, bez nadziei zdobycia jakichkolwiek pieniędzy na urządzenie sobie wieczorem wigilji. Za wszelką cenę pragnął zjeść coś ciepłego, gotowanego. Rozgrzać się. — Usiłował przypomnieć sobie, kiedy ostatni raz pił lub jadł ciepłą strawę. Sięgał w przeszłe dni pamięcią.

Dawno, bardzo dawno...

Wigilja przypomniała mu czasy przysypane latami nędzy, przedzierania się przez trud życia nielitościwy. Inaczej było w domu rodzicielskim. Niezawsze dostatnio, ale ciepło. Ciepło było najważniejszem zagadnieniem Dzwona w w latach ostatnich. Z konieczności można być głodnym kilka dni zrzędu, ale zimno jest straszne. Dzwon nie umie naprzykład pisać, gdy mu w nogi zimno. Gdyby miał całe i ciepłe buty, ubrałby je. Ale jedne tylko miał, te zaś były obrazem nędzy ostatniej.

Czemu ludzie mający dobre i ciepłe buty, nie zastanawiają się nigdy nad położeniem człowieka, posiadającego podarte obuwie? Dlaczego ludzie mieszkający w czasie zimna w opalonych, wygodnych pokojach, nie wstawią siebie w los mieszkających w mroźnych izdebkach, pozbawionych przytem całych szyb i zwyczajnego światła?

Kiedy Dzwon mieszkał w domu rodziców, miał odrobinę tego, co ludzie



.wrócił Dzwon z wędrówki po mieście

nazywają szczęściem. Pamiętał, że w 8 gimnazjalnej miał całe i ciepłe buty.— Eleganckie nie były, ale ciepłe zato. Obcasy ścięte, końce wykrzywione, jak u dobrych nart. Dzwon idąc do szkoły, nie szedł nigdy głównemi ulicami, ale je okrążał, aby nie spotkać nikogo z koleżanek czy kolegów. Oni posiadali porządne palta, nowe raglany a przedewszystkiem lepsze, od jego, obuwie. — Dzwon wstydził się niewinnie.

Od jednej przygody atoli przestał się wstydzić. — Będzie temu cztery lata. W wigilję wybrał się na spacer. Za miasto go poniosło. W domu robiono przedświąteczne porządki, więc i takby zawadzał. Szedł bez celu, z własnemi myślami tylko, z dziwną, właściwą ludziom wrażliwym nadmiernie, tęsknotą. Szedł z pochyloną głową, wpatrując się w zakrzywione końce swoich butów. Mijali go ludzie spieszący z urzędów do domu, z ostatnich przypomnianych zakupów. Dzwon nie podnosił nawet głowy, by zobaczyć, kto idzie. Obserwował tylko obuwie swoje. Porównywał je z butami przechodniów. Mijały go buty lśniące, modne, męskie i damskie, mi-

Wieści z terenów popowodziowych.



Z dni powodzi w Nowym Sączu: wezbrany Dunajec pod mostem żelaznym na »Helenie«.

Komitety wojewódzkie, powiatowe i lokalne, wzięły się energicznie za bary ze skutkami klęski, która dotknęła tak wielką połać naszego kraju. A więc powodzianie otrzymują pomoc w naturze z darów społeczeństwa, — mogą zakupywać po bardzo niskich cenach i na kredyt, potrzebne do odbudowy materjały, wreszcie pożyczki gotówkowe na lat od dwóch do piętnastu. — Ciekawą i wartościową formą pomocy jest system odrabiania pracą należności za dostarczone produkty i pomoce. Nie jest to system rygorystyczny, ani pod względem osoby ani terminu, co jest zrozumiałe wobec pracy powodzian nad odbudową własnych gospodarstw.

Na „odrobek“ lub na „odróbkę“, jak to się na wsi nazywa, idą starsi i młodsi, kobiety i mężczyźni, do robót ziemnych, przy mostach, drogach i wałach, zniszczonych przez wodę. Dzięki temu, w wielu gminach można było stosunkowo szybko naprawić szkody powodziowe, uporządkować drogi i przywrócić wsiom jaki taki wygląd.

Jakie są normy odróbki? Odpracowanie stosuje się: 1) za żyto, wydane na pożywienie dla rodzin i 2) za deski lub materjały do drobnej naprawy domów. Odpracowują powodzianie mniej więcej po dwa dni miesięcznie za żyto (15 kg. na głowę dla dorosłego powodzianina). Niema obowiązku odpracowania osobiście, lecz rodzinnie: więc za ojca może odpracować córka, za matkę syn, brat za brata, żona za męża i t. d.

Powodzianie posiadający konie, mogą odpracować przy zwózce produktów dla komitetu gminnego do rozdziału między innych powodzian. Ale naogół jest to trudno, bo furmani cenią swe konie więcej, niż własną pracę.

W niektórych powiatach zastosowano nawet system odróbki za udzielone kredyty do 50 procent ich wysokości, rezerwując sobie to odpracowanie na przyszłość. Dla powodzian system ten jest bardzo dogodny, a przynosi wielki pożytek dla prac publicznych w gminach i powiatach.

System odpracowania żywności lub materjałów do odbudowy, — a nawet częściowo kredytów, dogodny jest dla powodzian, a usuwa niepożądany moment „darmochy“ ze świadczeń, jakie im daje pomocnie rząd i społeczeństwo.

Fale domowe nietylko w przenośnem, ale i w dosłownem znaczeniu pogasiły ogniska rodzinne. W samem województwie krakowskiem powódź zrujnowała około szesnastu tysięcy pieców, runęło około szesnastu tysięcy kominów. — A kwestja naprawy była pilna i konieczna wobec zbliżającej się zimy. To też po bardzo szybko przeprowadzonej rejestracji w województwach, komitety wojewódzkie zorganizowały specjalne brygady fachowców murarzy, którzy ruszyli od wsi do wsi. Oczywiście, tę akcję murarską wykorzystano w kierunku zastąpienia archaicznych sposobów murowania pieców całkiem nowoczesnem budownictwem, co nie jest bez znaczenia dla higjeny wiejskich domów mieszkalnych. Połowa pracy już została dokonana. Sądzić należy, że w grudniu ostatecznie wszystkie odbudowane kominy zadymią.

Gdy zważymy naprawione drogi, odbudowane mosty, odbagnione pola, będzie to łącznie bardzo poważny sukces w walce ze skutkami powodzi.

Ale przebieg akcji odbudowy jest uzależniony w wysokim stopniu od ofiarności społeczeństwa.

INFORMATOR POCZTOWY, TELEGRAFICZNY I TELEFONICZNY.

AKWIZYTORZY POCZTOWI.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów powołało do życia akwizytorów pocztowych, jako czynnik utrzymujący łączność między organami państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ a korzystającemi z jej usług sferami handlowemi i przemysłowemi. Akwizytorzy pocztowi mają za zadanie zapoznać szerszy ogół z usługami świadczonemi przez przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ z udogodnieniami w tym kierunku oraz z nowozaprowadzonemi działami służby pocztowej, telegr. i telef. udzielać informacyj i wyjaśnień o taryfie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej oraz przyjmować postulaty sfer handlowych, przemysłowych i gospodarczych z zakresu pożądanych ulepszeń, które należałoby zaprowadzić.

Jak z powyższego wynika, tendencja Ministerstwa Poczt przy powoływaniu do życia akwizytorów, było jaknajdalej idące ułatwienie klienteli korzystania z usług poczty.

Czynności akwizytora w Nowym Sączu przydzielone zostały kontrolerowi Romanowi Szkaradkowi.

Święty Mikołaj u krynickich Strzelców

Dnia 8 grudnia br. odbył się w krynickim Oddziele Związku Strzeckiego obchód św. Mikołaja, urządzony poraz pierwszy od czasu istnienia Oddziału. Strzelcy urządzili samorzutnie składkę pomiędzy sobą, zakupując następnie za uzbierane pieniądze podarki dla najbiedniejszych d z i e c i członków Oddziału. — W świetlicy strzeleckiej, w sobotę, dnia 8 grudnia, zgromadziła się wielka ilość dzieci oraz Komenda Oddziału. Św. M i k o ł a j w otoczeniu aniołków i bardzo wesołego djabła, rozdał dwa d u ż e k o s z e podarków. W czasie wieczoru przygrywała orkiestra Oddziału (tamburinkowa). Przy urządzeniu tego obchodu poza instruktorami, wiele pracy i czasu poświęcili pp. prof Kostański i Górecki.

O PRACĘ dla b. ochotników Armji Polskiej

Oddział Związku b. Ochotników A. P. w Nowym Sączu, uprasza PT. Naczelników oraz prywatnych Pracodawców na Podhalu o zapotrzebowywanie na wolne miejsca pracowników tak umysłowych jak i fizycznych z naszego Oddziału.

Dziesiątki zrzeszonych w naszym związku b. ochotników, uczestników walk o niepodległość, pozostaje dziś bez pracy i środków do życia.

Apelujemy do honoru i poczucia obywatelskiego PT. Naczelników urzędów i Pracodawców prywatnych, by przy obsadzaniu posad pamiętali w pierwszej linji o tych, — którym z tytułu ich dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego, należałoby się obywatelskie zrozumienie.

—O—



Z dni powodzi w Nowym Sączu: gościniec w stronę Chełmca zalany Dunajcem

jały go buty ciężkie, robocze, to znowu dziecinne, jakby prosto z wystawy, — zgrabne, sportowe. Starał się Dzwon odgadywać po jakości butów, kto jest ich właścicielem. Poczęło go to nawet bawić. „Możnaby dojść po jakimś czasie do pewnej wprawy“ — pomyślał napół wesoło, napół ironicznie.

W tej chwili przytaszczyły się ku niemu jakieś kroki. Pochylił głowę mocniej i skierował wzrok w ich stronę. — Spostrzegł coś, — co podobne było do dwuch brył mokrego śniegu. Butów nie zobaczył. Z pomiędzy kawałków śniegu i lodu sterczały szmaty. Strzępy. Odciskały one na śniegu ulicznym ogromne, niegeometryczne ślady. Teraz podniósł Dzwon głowę. Zobaczył przygarbioną postać. Okrycie, które było stekiem wszelkich gatunków materji i kolorów. To Nędza drogą szła, obleczona w kształt człowieka. Mimowoli porównał Dzwon obuwie swoje z okryciem nóg tego żebraka. Jak świetne były jego buty wobec tamtych szmat! Idący przed nim nędzarz zboczył na przedmieściu, na prawo, w pole, wlokąc się ku pustaci wzgórza, obramienia̜jącego miasto. — brnąc z trudem po wydmuchach i pagórach śniegu.

Od czasu tego spotkania — chodził Dzwon zwyczajnie, najbliższą ulicą do szkoły. Taksamo z powrotem.

II.

Dokuczliwe zimno w pokoju przypomniało Dzwonowi, że należałoby postarać się o jaki opał. — Ale skąd go wziąć? Nie jest sztuką kupować za pieniądze. Gdyby napalić, ciepło rozeszłoby się po mieszkaniu.

Na górze nad sufitem patefon przestał grać. Zrobiło się na chwilę cicho. Potem dudnienie nóg dziecięcych rozległo się uporczywe. Biegały na górze dzieci gospodarza, któremu Dzwon nie płacił od kilku miesięcy czynszu. Nieco dziwił się Dzwon, że gospodarz nie wyprawia z tego powodu awantur. Niewiele pomogłoby to zresztą, albowiem lokator pokoiku na dole na ciepłą zupę grosza dla siebie nie posiadał.

Żył Dzwon nadludzkim wysiłkiem. Żył zahartowaniem lat poprzednich, dni niemniej bezlitosnych, jak obecne. Wegetował miłosierdziem nieznanych mu ludzi, od których zastawał kilka razy w tygodniu, w sieni pod drzwiami mieszkania, — kilka szczap drzewa, grudę węgla, ciepłej strawy garść.

Inaczej w domu rodzicielskim bywało! Dzisiaj rodzinny dom dla Dzwona to przeszłość. Nie lubi o tem wspominać. W ciągu tygodnia siedmioro odeszło na epidemję.

Od pójścia na ulicę, od stoczenia się w żywot mrocznych, cuchnących przedmieść, uratowała Dzwona sztuka. Poezja. Bronił się nią, niby wolą żelazną, niezłomnym optymizmem, słoneczną dawką na jutro. Wiersze pisał Dzwon jeszcze w gimnazjum. Drukował już wtenczas po czasopismach, niektóre płaciły, w większości nie. Prześladowało go powodzenie u kobiet, bo on samotności szukał. Nie widział poza poezją niczego. Był niedostępny. Poza sztuką obchodziła go tylko „sztuka“ zdobywania kawałka chleba. Jaka szkoda, że te dwie sztuki rzadko chodzą ze sobą w dobranej, — przyjaznej parze!

Siedząc bardzo często głodny i zziębnięty, pisząc rękami skostniałemi od zimna, słyszał idącą z góry, z mieszkania gospodarza, muzykę radja lub patefonu. Porywała go ona w nieodgadły odmęt myśli i uczuć, zadumy, owładniającej nim bezwzględniej i przemożniej, niż zimno, panujące w mieszkaniu. Pędził marzeniami, podobnemi do nieokiełzanych koni, na jej dźwiękach i melodjach w inny świat, całkowicie odmienny od jego dzisiejszego świata. — Błądził fantazją bujną po oświetlonych rzęsiście salach dancingowych, woniejących bogactwem bawiących się i uśmiechniętych gości. Był w olbrzymich czarodziejskich teatrach, w których odbywały się cudowne dla niego misterja Sztuki, takiej samej jak ta, która w nim żyje, szaleje, ale jakżesz daleka, prawie obca, zdawała się Dzwonowi,— prawie

Państwo buduje się pracą a broni krwią

Człowiek pracy i żołnierz są elitą narodu

(Deklaracja ideowa Legjonu Młodych)

Nowy Sącz, dnia 24-go grudnia 1934 r.

III-ci Zjazd Legjonu Młodych Obwód Nowy Sącz

w Nowym Sączu, dnia 16-go grudnia 1934 roku

Upłynęło zgórą 4 lata od czasu powstania Organizacji o charakterze społeczno wychowawczym pod nazwą „Legjon Młodych Związek Pracy dla Państwa". Pośród falangi innych organicyj, — organizacja Legjon Młodych, dzięki niecodziennemu stanowisku odnośnie do wszechstronnych zagadnień dzisiejszego dnia w Polsce Niepodległej, zajęła jedno z naczelnych miejsc, prawie za jednym zamachem i miejsce to dzierży do dzisiaj. Wiadome są koleje i dzieje Legjonu Młodych w Polsce. Znane są ataki ludzi złej woli i nawet dobrej woli, którzy nie umieli, czy nie chcieli zrozumieć celu organizacji, wartości jej istnienia i jej podstawowych założeń. Legjon Młodych nie ugiął się. Spośród ścierających się o nim opinji, wyrósł twardy i nieustępliwy i z żywiołową siłą począł się rozrastać we wszystkich stronach Państwa. A co najważniejsze, począł tworzyć. Ta jego twórcza praca streszcza się w pozytywnem ustosunkowaniu się do wszelkich zagadnień łączących się z budową Polski pracy, Polski wielkiej i trwałej.

Na terenie Nowego Sącza powstał Legjon Młodych, prawie równocześnie z powstaniem tej organizacji w Warszawie. Jest więc obwód nowosądecki Legjonu Młodych jednym z najstarszych w Polsce. Swoją pracą na terenie wewnętrzno - organizacyjnym, jakrównież na zewnątrz organizacji udowodnił, że nie tylko nie ustępuje, ale w każdym wypadku dorównuje najlepszym j e d n o s t k o m organizacyjnym w Państwie.

W ślad za zjazdami obwodowymi: I-szym w dniu 31 III. 1933 roku, i II-gim w dniu 3 II. 1934, odbył się w dniu 16 XII. 1934 r., III. Walny Zjazd Obwodu Legjonu Młodych w Nowym Sączu.

Zanim przystąpimy do szczegółowego opisu Zjazdu, tego młodolegjonowego święta pracy, przebiegnijmy pokrótce pracę, jakiej Legjon Młodych dokonał na terenie wewnętrznym organizacji i nazewnątrz niej. W pracy wewnętrznej kładziono specjalny nacisk na przygotowanie ideologiczne i wyrobienie organizacyjne członków, co przeprowadzono skutecznie na seminarjach politycznych i na seminarjach wsi. Niemniejszy nacisk w pracy wewnętrznej, kładziono na wyrobienie ideologiczne na k u r s a c h kandydackich, których w okresie ostatniego roku urządzono 5

Szczegółowo praca wewnętrzna w nowosądeckim Obwodzie Legjonu Młodych przedstawia się następująco:

Zebrań kursów kandydackich odbyło się 64, zebrań ogólnych 27, zebrań seminaryjnych 13, zebrań specjalnych 20, zebrań Komendy 13. — Razem 137.

W wyniku lustracji przeprowadzonej w roku ubiegłym przez delegata Komendy Legjonu Młodych w Krakowie, Obwód nowosądecki został zaliczony do kategorji Obwodów najlepszych, uzyskując u swoich Władz pełne uznanie i aprobatę dotychczasowych prac.

zujące się w świetlicach na wszelkie tematy dotyczące przejawów życia społeczno-politycznego, wyrabiały u członków Legjonu, jasny pogląd na świat i życie na tle deklaracji ideowej L. M.

Ostatnio zapoczątkowano zapomocą systemu łańcuchowego bibljotekę Obwodu Legjonu Młodych i stworzono fundusz bibljoteczny. W toku znajdują się prace nad zebraniem materjałów i wszystkich danych odnośnie do opracowania historji obwodu i założenia archiwum.

LEGJON



MŁODYCH

Mgr. FRANCISZEK ĆWIKOWSKI
Komendant Legjonu Młodych Obwód Nowy Sącz

Jeżeli idzie o pracę zewnętrzno organizacyjną, Legjon Młodych Obwodu nowosądeckiego, brał udział we wszelkich przejawach pracy społecznej na terenie miasta i powiatu.

Obecnie w skład Obwodu Legjonu Młodych w Nowym Sączu wchodzą: Sekcja w Nowym Sączu, w Grybowie, i w Łącku o łącznej liczbie członków 211.

Wszystkie Sekcje Obwodu Legjonu Młodych Nowy Sącz, uruchomiły własne świetlice, dla których zaprenumerowano szereg dzienników, tygodników i innych czasopism. Świetlice te przyczyniły się w dużej mierze do bliższego poznania się i zbliżenia się legjonistów, niemniej do podniesienia wyrobienia ideologicznego. Ustawiczne bowiem dyskusje i rozmowy wywiązu-

Ponadto, prace nad przygotowaniem i zorganizowaniem sekcji w Starym Sączu, Piwnicznej, Muszynie i Krynicy znajduje się w pełnym toku.

W ten sposób przedstawia się w przybliżeniu stan pracy Legjonu Młodych na terenie powiatu nowosądeckiego.

Nic też dziwnego, że tak imponujące rozmiary przybrał zeszłoniedzielny (16. 12. 1934) Walny Zjazd Legjonu Młodych w Nowym Sączu.

Przebieg Zjazdu.

III. Zjazd Legjonu Młodych Obwód Nowy Sącz zapowiadał się niezmiernie ciekawie, ale rozmiary, które przybrał, przeszły wszelkie oczekiwania. Na sali poza liczną rzeszą członków Legjonu Młodych zebrali się Starosta Powiatowy Dr. Maciej Łach, Dowódca 1 P. S. P. podpułk. dypl. Kazimierz Alexandrowicz, Wiceprezydent miasta Mgr. Krupa, Insp. Gawski, prezes Zw. Strzeleckiego i P. O. W., podpułk. Juracki, prezes Tow. Przyj. 1 P. S. P., Rudolf Dworzak, prezes Zw. Legj., Komisarz P. P. J. Gawlik, Jakób Bodziony, prezes Rady powiat. BBWR. i Prezes Pow. Zw. Naucz. Polsk., Mgr. Körbel, prezes żyd. kombatantów, Poseł Jan Łobodziński, Mgr. Jan Gałaś, referendarz Starostwa, dyr. Redlich Bolesław, prezes Oddziału Z. S., Kaucki Kazimierz dyr. Ubezpieczalni, Kajetan Płoszczak, nacz Urzędu Akcyz i Monopoli, dyr. Foltyński Mieczysław, prezes P. K. C., Inż. Kern Stanisław nacz Warsztatów Kol. i prezes K. P. W., prof. Pawłowski, prezes Zw. Podhalan i delegat T. S. L. prof. Wzorek Franciszek, wiceprezes O. T. R., Żaroffe Walerjan, delegat Rady Grodzkiej BBWR., Lamborowa Karolina, przew. Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Gerlach Mieczysław, komisarz, inż. Remi, delegat Zw. Ofic. Rezerwy, Krupski, nacz. Stacji Rysz Franciszek, inspektor Ruchu, Klimczak Jan, Prezes O. Z. M. L, Górka Antoni, prezes O. M. P., Wł. Nicpoń, Stanisław Nicpoński, Władysław Karol, Leon Wróblewski, Wojciech Jawor, Wątroba Józef, delegaci Zw. b. ochotników armji Polskiej, Szkaradek Roman, Kustosz muzeum ziemi sądeckiej.

Punktualnie o godzinie 11-tej, witając przedstawicieli Władz, Organizacyj i wszystkich delegatów Legjonu Młodych, otwiera Zjazd Mgr. Fr. Ćwikowski, wygłaszając przytem następujące przemówienie:

„Wydelegowany przez Komendę Obwodu do otwarcia dzisiejszego Zjazdu mam zaszczyt powitać Państwa.

Korzystając ze sposobności pobytu na naszem Zebraniu Sz. Gości i Was wszystkich Członków Legjonu Młodych naszego Obwodu, pozwolę sobie w mem krótkiem zagajeniu zwrócić uwagę na pewne wydarzenia obecne, wreszcie, sprecyzować stanowisko Legjonu Młodych odnośnie do nasuwających się stale nowych zagadnień społeczno-politycznych i gospodarczych.

Proszę Szanownych Państwa!

Obserwując dziś życie gospodarcze i polityczne, dochodzimy do przekonania względnie stwierdzamy, że obecnie rozgrywa się w świecie walka między liberalizmem a nowym typem nacjonalizmu — nacjonalizmu, że się tak

5-go stycznia 1935 r. w salach Ratusza odbędzie się Reprezentacyjna Zabawa Strzelecka

wyrażę państwowego. Stary system broni się wszelkiemi środkami, nowy jednak nadchodzi z nieubłaganą konsekwencją.

I my L. Modych jako organizacja stanęliśmy po stronie systemu nadchodzącego, po stronie tego, jak nazwałem nacjonalizmu państwowego.

Państwo dla nas jegt wszystkiem! Państwo dla nas jest tworem nadrzędnym, któremu podporządkowuje się życie obywateli, społeczeństwa i narodu!

Nic przeciw Państwu a wszystko dla Państwa, to nasza naczelna zasada!

Opowiedzenie się naszej Organizacji po stronie nacjonalizmu państwowego wywołało, rzecz naturalna, przeciw nam burzę ze strony obrońcy dotychczasowych systemów.

Zaryczały głośno żubry od Nieświeża, zadzwoniły na alarm sfery inne przy wtórze gromów członków drugiej międzynarodówki, jednym słowem stał się ruch między „ostatniemi obrońcami okopów św. Trójcy“.

A to wszystko dlaczego?

Dlatego, że odważyliśmy się śmiało spojrzeć w oczy dzisiejszej rzeczywistości, że nieubłaganie stanęliśmy na stanowisku nie mieszania się kogokolwiek w nasze sprawy polskie, że odczuliśmy względnie odważyliśmy się, należycie odczuć prąd dziejów, który nieubłaganą falą idzie przez świat, że wyszliśmy tworzyć nową formę i nową treść, i budować Państwo na granitowych zrębach nowego porządku

Ostatnio wysunięto przeciw nam zarzut, że chcemy, względnie że tworzymy, partję polityczną.

I ten zarzut, jak wszystkie inne, okazuje się niesłuszny.

Dziś z tego miejsca stwierdzam, że jesteśmy organizacją wyłącznie tylko ideowo-wychowawczą, a nie polityczną, że nie mamy zamiaru mieszać się do jakichkolwiek rozgywek politycznych.

My zwróciliśmy uwagę na tych, którzy idą, „na tych, którzy za krótszy, czy dłuższy okres czasu staną przy warsztacie, by zastąpić szeregi Polski dzisiejszej“, zwróciliśmy uwagę na młodzież i tę w swych szeregach chcemy wychować w służbie dla Państwa.

Za wzór swej pracy wybraliśmy tych, którzy walczyli o Niepodległość Polski.

Zdajemy sobie sprawę z trudności, na jakie napotykamy i napotykać będziemy w realizacji naszych haseł, ale i wierzymy, jak oni wierzyć chcieli w urzeczywistnienie naszych ideałów.

Z mogił powstańców uczył Piłsudski Naród, wiary w triumf krwi, który oddał sprawiedliwość Polsce, z trudów i poświęcenia Jego i Jego uczniów, uczymy się my wiary w triumf sprawiedliwości społecznej, która nastąpić musi„.

Z kolei przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zjazdu, którym jednogłośnie wybrano Mra Fr. Ćwikowskiego, zaś na sekretarki Zjazdu powołanno Leg. Leg. Stobiecką, Styczyńską i Bogaczykównę.

Po powitaniu Zjazdu przez Mgr. Ćwikowskiego i ukonstytuowaniu się Prezydjum, pierwszy zabiera głos p. **Starosta pow. dr. Maciej Łach,** wygłaszając głębokie przemówienie na temat tworzenia się ideologji L. M. W przemówieniu swem również poświęca uwagę atakom, jakie są skierowywane przeciwko Legjonowi jako Organizacji.

W ogniu walk tych — mówi: „wytopi się dobra ideologja, że będziemy mogli, jak przed kilku dniami zaznaczył jeden z twórców Konstytucji, mieć w Polsce, w silnem Państwie wolnych Obywateli„.

Drugi z kolei zabiera głos prezes Zw. Legjonistów p. **Rudolf Dworzak** i wyraża radość, zrozumienia przez Legjon M. ideologji Marszałka i życzy Zjazdowi pomyślnego przebiegu.

Imieniem Związku Strzeleckiego przemawia p. Insp. **Gawski** wskazując w swem przemówieniu na analogję między Zw. Strzeleckim a Legjonem Młodych. Obydwie te Organizacje stają obecnie przy pracy nad tworzeniem nowego typu obywatela, nad zatarciem różnicy między pracą fizyczną a umysłową, co jest znakiem zbliżającej się sprawiedliwości społecznej. Obydwie Organizacje muszą dziś walczyć o swoje poglądy i zapatrywania.

Jako następny, przemawia **p. poseł Jan Łobodziński** i przeprowadzając analogję między pierwszą Brygadą a Legjonem, wzywa do wytrwałości w pracy, albowiem to, co żołnierze Legjoniści wywalczyli, ma Legjon Młodych podtrzymać i rozbudować. Kolejno przemawiają: wiceprezydent miasta p. **Mgr. Krupa,** prezes Rady Powiatowej BBWR **Jakób Bodziony.**

Imieniem Rady Grodzkij BBWR wita Zjazd p. **Walerjan Żaroffe,** p. **prof. Pawłowski** imieniem Ogniska Zw., Podhalan i T. S. L., p. **prof. Wzorek** wiceprezes O T. R., p. inż. **Remi,** delegat Zw. Ofic. Rezerwy, oraz imieniem O. Z. M. L. prezes **J. Klimczak.**

Depesze i życzenia

Z kolei przewodniczący Zjazdu odczytuje kilkadziesiąt nadesłanych z okazji Zjazdu, depesz i życzeń.

Po sprawozdaniu p. o. Komendanta Obwodu Nowosądeckiego Leg. Marjana Kuli i sprawozdaniu Inspektora Obwodu Leg. Mgr. Bogulskiego, druga część Zjazdu, tj wybór Komendanta i inspektora Obwodu i wybór delegatów na Zjazd Okręgowy i na Kongres, następuje.

Kandydaturę Mgr. Ćwikowskiego na Komendanta Obwodu Leg. Młodych Nowy Sącz, zgłoszoną przez Leg. Racięskiego, Legjoniści aprobują przez aklamację, podobnie kandydaturę na zastępcę komendauta Obwodu Leg. Marjana Kuli

W ten sposób Leg. Mgr. Ćwikowski wybrany zostaje poraz trzeci z rzędu Komendantem Obwodu L. M. Nowy Sącz.

Na Inspektora Obwodu zostaje wybrany jednogłośnie Mgr. Władysław Bogulski.

Następnie zostają wybrani delegaci na Kongres.

Po dokonaniu wyboru Komendy, następuje odczytanie opracowanych specjalnie na Zjazd tez Legjonu Młodych Obwód Nowy Sącz, a to tez opracowanych i przygotowanych przez Komisje: ideologiczną, robotniczą, wsi i spółdzielczą.

Tezy opracowane przez Komisję ideologiczną zgłosił Leg. Stanisław Mączuga Brzmią one:

1) Kryterjum lojalności jest pożyteczność jednostki dla Państwa. Polska szanując uczucia narodowe, pragnie wciągnąć wszystkie narodowości zamieszkujące jej teren do współdziałania w Państwie Zorganizowanej Pracy.
2) Uświadomienie państwowe ludu, walka z analfabetyzmem, oraz z egoistyczno-kapitalistycznym poglądem na świat, przetworzenie biernych w twórczych i odpowiedzialnych obywateli, oto żądania i postulaty Legjonu Młodych.
3) Żądamy wychowania młodego pokolenia w duchu państwowym, wychowania opartego na idei współpracy i solidarności, a więc wychowania w twórczej szkole pracy.
4) Uważamy, że ostra kontrola kapitału zagranicznego przez czynniki rządowe jest jednym z najważniejszych warunków równowagi w życiu gospodarczem.
   Kapitał stosujący rabunkową gospodarkę winien ulec konfiskacie.
5) Pobieranie zbyt wysokich uposażeń uważamy za niezgodne z podstawową sprawiedliwością dlatego piętnujemy system wysokich płac jak też skupianie w jednym ręku kilku płatnych stanowisk, bez względu na to, czy chodzi o funkcjonarjuszy państwowych, czy prywatnych.
6) Poprawa bytu gospodarczego szerokich mas jest paląca koniecznością
   Dążyć do tego należy przez określenie maksimum indywidualnego stanu posiadania, oraz gospodarkę planową opartą nie na biurokracji i decydowaniu od zielonego stolika. lecz na elitach fachowych i istotnych potrzebach życia gospodarczego.
7) Uważamy, że do uzyskania przez Polskę stanowiska należnego państwu trzydziestodwumiljonowemu wśród państw świata, konieczna jest silna flota wojenna, handlowa i kolonje.
8) Jakkolwiek jesteśmy przeciwnikami załatwiania konfliktów międzynarodowych z bronią w ręku, to z największym entuzjazmem popieramy tych co szczędzą ofiar na cele obrony Państwa.

Tezy robotnicze opracowane przez Komisję Robotniczą, zgłosił Leg. Jan Teslar. Robotnicze tezy brzmią:

1) Praca nad celowem rozwiązaniem kwestji bezrobocia.
   Ochrona rzemiosła i zakładanie szkolnictwa zawodowego. Krzewienie ruchu i wytwórczości spółdzielczej. Podniesienie produkcji przez wzmożenie konsumpcji wewnętrznej. Ochrona pracy i racjonalna opieka społeczna i sprawiedliwe ubezpieczenie społeczne — są najważniejszemi zagadnieniami chwili obecnej w Państwie Polskiem.
2) Uważamy za konieczne:
   Wybitny udział w ciałach ustawodawczych najbardziej fachowych przedstawicieli apolitycznych związków zawodowych. Ingerencję Państwa w sprawę sprawiedliwego podziału zysków pracy między pracodawcą a pracownikiem. Upaństwowienie ciężkiego przemysłu jako żywotnie związanego z obroną Państwa. Rugowanie kapitału obcego działającego zgubnie dla gospodarki społecznej. Zniesienie trustów i karteli jako warowni upadającego liberalnego kapitalizmu.
3) Celem uczczenia pracy i człowieka pracy, łączymy radość z odzyskania wolności w ogólno-państwowem święcie (wolności i Pracy w dniu 11-go listopada.

Tezy opracowane przez Komisję wsi zgłosił Leg. Tadeusz Giewont-Szczecina. Tezy te brzmią:

KWESTJA GOSPODARCZA

1) Równomierny podział ziemi i wywłaszczenie wielkich posiadłości bez odszkodowania, by nie jednostki, lecz cały Naród korzystał z naturalnych owoców ziemi.
2) Ustalenie maksimum i minimum posiadania ziemi w których własność powinna spoczywać w rękach zawodowych rolników.
3) Produkt wsi powinien być ustalony w odpowiedniej stosunku do cen produktów fabrycznych z uwzględnieniem zniesienia wszelkich karteli obiiczonych tylko na zysk wielkich kapitalistów.
4) Dążymy do całkowitego upaństwowienia handlu eksportowego płodami rolnemi i zorganizowania handlu wewnętrznego drogą spółdzielczości.

KWESTJA OŚWIATY i KULTURY WŚRÓD LUDU

1) Silne i zorganizowane włościaństwo to potęga Polski. Wieś to synonim niezmordowanej pracy, wytężonej walki o egzystencję, to synonim głosu nędzy i depresji.
2) Dążymy do podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi przez organizowanie szkolnictwa zawodowo - doświadczalnego.
3) Spostrzeżone niejednokrotne wybitne talenty wśród ludu nie powinny marnieć z powodu ubóstwa lecz kosztem państwa powinny się rozwijać i kształcić dla dobra Obywateli i Państwa.

Tezy Komisji Społecznej opracowane przez Sekcję L. M. w Grybowie. Tezy te brzmią:

Dążymy do wyparcia z platformy życia gospodarczego zorganizowanych mafij wytwórców i pośredników, dbających tylko o swoje dobro z pogwałceniem najżywotniejszych potrzeb Państwa i społeczeństwa, oraz stwierdzamy, że silnie i sprawnie zorganizowana spółdzielczość pod kontrolą Państwa stawi skutecznie czoło wyzyskowi gospodarczemu, przyczyniając się do sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego.

Tezy te zostały uchwalone jednomyślnie.

Po uchwaleniu tez zabrał głos, Komendant Obwodu Leg. Mgr. Fr. Ćwikowski, żegnając obecnych Gości i Legjonistów.

Hymnem 1-szej Brygady odśpiewanym przez wszystkich obecnych, zakończono Zjazd.

III-ci Zjazd Obwodowy Legjonu Młodych w Nowym Sączu, poza manifestacją uczuć dla twórcy Niepodległej Polski, poza stwierdzeniem wewnętrznej konsolidacji i wybitnego rozwoju, był równocześnie doskonałym przeglądem młodo-legjonowych sił na terenie powiatu nowosądeckiego.

Dowiódł w końcu Zjazd, że praca Legjonu Młodych na terenie powiatu Nowosądeckiego, to rozważne wychowanie młodego pokolenia przez wpływ praktycznej życiowo ideologji Legjonu Młodych na całe to współczesne pokolenie.

Redagował Tadeusz Giewont-Szczecina

W trosce o sprawiedliwość społeczną.

Nowe prawo o sądach pracy.

Powołane w roku 1928 do życia Sądy Pracy najemnej, zdały dobrze egzamin w ciągu swej pięcioletniej działalności. — Jak wiadomo, zostały one utworzone na terenie Polski z wyjątkiem b. zaboru niemieckiego, gdzie obowiązywały już dawno niemieckie przepisy o sądach przemysłowych i kupieckich, mających kompetencje Sądów pracy. Różnica polegała na odmiennej organizacji, oraz węższej właściwości osobowej sądów przemysłowych i kupieckich. — Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928, działa na terenie Państwa 16 sądów pracy i z górą 20 sądów przemysłowych i kupieckich. Sądy pracy zostały utworzone przedewszystkiem w ośrodkach wybitnie przemysłowych i miejskich. Ilość spraw jednak przez te sądy rozpatrzonych w latach ubiegłych, wykazała nietylko ich wielką pożyteczność, ale i konieczność powiększenia liczby tych sądów. Należy wziąć pod uwagę, że na skutek kryzysu gospodarczego liczba zatargów pomiędzy robotnikami a pracodawcami, nie wykazuje tendencji zniżkowej. Wymiar sprawiedliwości w tej specjalnej dziedzinie musi ulegać znacznym zwłokom, gdyż liczba sądów pracy nie jest wystarczająca. Rozwiązać tę sprawę ma rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z października b. r., ustanawiające nowe prawo o sądach pracy.

Cóż ono wnosi ciekawego?

Przedewszystkiem nowe to prawo, wchodzące w życie 1 stycznia 1935 r., zbudowane jest przejrzyście i prosto. Prawo o sądach pracy zostało rozciągnięte już na całe państwo, sądy przemysłowe i kupieckie na terenie ziem b. zaboru niemieckiego zostaną przekształcone na sądy pracy. Rozszerzone też zostają kompetencje sądów pracy. Sądy pracy rozstrzygać będą spory cywilne, wynikające ze stosunku pracy, z umowy o naukę zawodową, ze wspólnej pracy i z należenia do ubezpieczeń społecznych. Nowe prawo usunęło też dotychczasowe wyszczególnienie kategoryj pracowników, którzy mogli korzystać z sądów pracy, wyłączając z pod ich właściwości spory pracowników umysłowych, zatrudnionych w szkołach i urzędach państwowych lub samorządzie terytorjalnym. Nowe prawo podwyższa górną granicę przedmiotu sporu z 5 na 10 tys. zł.

Ważnym również jest przepis nowy, że na tych obszarach, gdzie sądownictwo pracy jeszcze nie istnieje, sprawy należące do ich właściwości rozstrzygać mają sądy grodzkie, jeśli wartość sporu nie przekracza 5 tys. zł. W tych wypadkach koszty sądowe i zastępstwo stron, stosowane będą według postanowień o sądach pracy. Przepis ten posiada ogromne znaczenie dla rzesz pracowniczych, wpływając na zniżenie kosztów oraz przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości.

Rozporządzenie ostatnie wprowadza dalej nowe formy postępowania przed sądami pracy, a mianowicie: sesje pojednawcze, zasadę spółuczestnictwa procesowego, skrócenie terminów odwołań, rozszerzenie postępowania nakazowego na książeczki obrachunkowe oraz zniżenie opłat sądowych. Sesje pojednawcze rozpatrywać będą sprawy mniejszej wagi, celem ich jest przeprowadzenie polubownego załatwienia sporu i odciążenia sądu.

Spółuczestnictwo w sporze pozwala uprościć postępowanie wtedy, — gdy pracownicy wnoszą masowo identyczne skargi. Skargi tego rodzaju mogą być obecnie zgłoszone w jednej ogólnej skardze, co oszczędza wiele czasu zarówno skarżącemu, jak sądowi oraz zmniejsza koszty.



Z dni powodzi w Nowym Sączu: dzielnica Wólki pod wodą

Troska o jaknajszybsze załatwienie słusznych żądań, — kazała wybitnie skrócić terminy odwołań: wyrok sądu ma też być sporządzony w ciągu tygodnia. Na podstawie książeczki obrachunkowej, może być wydany nakaz zapłaty poza ogólnemi przepisami kodeksu postępowania cywilnego, o ile książeczka odpowiada przepisom, a należność pracownika jest stwierdzona podpisem mocodawcy, względnie jego pełnomocnika. Sprawy do 50 zł. są wolne od opłat. Opłaty w sprawach do 1 tysiąca zł. wynoszą połowę normalnej opłaty, tj. 1 proc.

Nakoniec podkreślić należy, że nowe prawo przynosi ujednostajnienie wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych, wynikających z przekroczeń przepisów o ochronie pracy. Do tej pory sprawy takie, jak przestrzeganie ustawodawstwa ochronnego, — ochrona zarobków robotniczych przed bezprawnem obniżaniem lub zatrzymywaniem były rozpatrywane przez inspektora pracy, sąd pracy lub władze administracyjne. Obecnie należą one do inspektora pracy w pierwszej instancji, a odwołanie może być wniesione do sądu pracy, skąd przysługuje już tylko kasacja do Sądu Najwyższego. Jest to ważne skrócenie i uproszczenie procedury, która dotąd przewidywała aż 4 instancje — Jak z powyższego wynika, nowe prawo unifikuje na całem terytorjum Państwa postępowanie w sprawach pracy, wprowadza szereg udogodnień i uproszczeń, wskazanych przez życie, zapewniając człowiekowi pracy możliwość szybkiego, sprawnego poszukiwania sprawiedliwości. Świat pracy w Polsce powita nowe prawo o sądach pracy z uznaniem i szczerą wdzięcznością, widząc w niem rzetelną troskę Państwa o sprawiedliwość.

Leopold Tomaszkiewicz, poseł na Sejm.



Z dni powodzi w Nowym Sączu: zalany park młodzieży t. z. »Jordanówka«

Szkoła Handlowa buduje się...

Budowa Szkoły Handlowej postępuje w dalszym ciągu naprzód. Wykonano ostatnio i osadzono stolarszczyznę, dostarczoną przez firmę Lorenca w N. Sączu. W dniu 7 grudnia odbył się przetarg na roboty szklarskie, w wyniku którego powierzono roboty szklarskie firmie M. Fisz. Plan robót przewiduje wykończenie budynku do dnia 1 lipca 1935 roku.

CO SIĘ ROBI NA ZAMKU?

W związku z umieszczeniem tablicy pamiątkowej, poświęconej pamięci poległych oficerów i żołnieży 1 psp., zostały wszczęte w dalszym ciągu prace konserwacyjne nowoodkrytej części zamku. Prace konserwacyjne i odbudowy obejmują otworzenie dawnych krużganków przy murze obronnym oraz doprowadzenie baszty do pierwotnego wyglądu. Roboty wykonuje się według projektu i pod kierownictwem inż. arch. Remiego Zenona

Preliminarz budżetowy państwa na rok 1935|36.

Preliminarz budżetowy państwa na rok 1935|36 przewiduje w dochodach 1983.7 milj. oraz w wydatkach 2132.8 milj. złotych i zamyka się niedoborem w kwocie 149.1 milj. zł. Analizując już obecnie preliminarz na rok przyszły i porównując go budżetem z roku bieżącego i latami poprzedniemi, stwierdzić należy dalsze zmniejszanie się niedoboru.

---

nieosiągalna, niedotykalna.

Wiatr zagwizdał nad okiennym otworem Dzwonowego mieszkania. Ostro i przeciągle. Z wprawą, jak andrus uliczny. Dzwon, chcąc się rozgrzać nieco, począł chodzić szybko po pokoju. Za oknami, — w polu sypało bez przerwy śniegiem, wiało zimną, obojętną złośliwością grudniowego wietrzyska. Dzwon przystanął przy oknie. — Włożył dłoń między rama okien i futryny. Ciągnęło tamtędy z pola lodowatem, wzmagającem się zimnem. Przez niewybitą szybę spoglądał w tańczące w wichurze kłęby śnieżycy.

Mrok przesączał się chyłkiem, szybko, przez te śnieżne kłębowiska na miasto. W pokoju robiło się pusto, niesamowicie. Ziąb i wieczór zlewały się w nastrój niewrażliwy na obecność w nich człowieka. — Dzwon miał zamiar pisać trochę, ale przemarznięte nogi i ręce, skostniałe od zimna i mrozu, zgęszczający się trwale, zniechęciły go. W takich warunkach trudno pisać. Mógłby Dzwon zapalić lampę, ale żal mu było nafty, której i tak resztki już posiadał. Wypalił jej dużo przed tygodniem, pisząc artykuły i wiersze do świątecznych numerów pism.

III.

Chodzi o to, aby wytrwać w pracy. Aby przejść wszystkie parje i rozchwieje żywota. Ostrożnie, umiejętnie, odważnie i cierpliwie. Wytrzymać napór burzy, bijącej w twarz. Tak walczył Dzwon.

Przed kilkunastu dniami wybrał się do redakcji miejscowegp, dość nawet poczytnego pisma. Spodziewał się, że może tam otrzyma zajęcie. Jakiekolwiek. Redaktor naczelny przyjął go grzecznie, lecz nadziei nie robił. Dzwon miał przy sobie kilka prac, powycinanych z pism wszelakich. Jedyne referencje. Redaktor zatrzymał je, przyrzekł przeglądnąć.

— Chciałbym chętnie panu pomóc, powiedział. Przypatrywał się przenikliwie zapadłym, nieogolonym policzkom proszącego.

— Tymczasem proszę napisać dla naszego pisma wiersz na Boże Narodzenie. Honorarjum w wysokości piętnastu



..wybrał się do redakcji

złotych, otrzyma pan po ukazaniu się utworu. Dzwon przypomniał sobie o tem. Rzecz ta zupełnie mu z pamięci wyszła. Do redakcji późno już napewno, ale uda się do prywatnego mieszkania redaktora. Przecież go nie wyrzuci. — Wigilja dzisiaj... taki radosny dzień...

Wyszedł z mieszkania. Sypnęło mu w polu kłębem śnieżycy w twarz. Podciągnął kołnierz do góry, kaszkiet mocniej na uszy wcisnął. Na ulicy spotykał rzadkich tylko przechodniów. Kilka żydowskich sklepów błyszczało jeszcze światłem. Z mijanych sieni kamienic i półotwartych okien kuchen, dolatywał go najsłodszy w życiu zapach gotowanych na wigilję potraw i cynamonowa woń świątecznych ciast. W licznych oknach dzieciarnia stroiła jodłowe drzewka. Ściskało Dzwona za krtań, za serce. Przystawał i wpijał się przesmutnemi, głodnemi oczyma, tajemnie jak złodziej, w radosne twarze dzieci, w ubierane świecidłami choiny. Rozmarzyło go. — Ocknął się, gdy obok huknął gardłowy głos: Hoop! Na boook!

Przeleciały wichrem obok niego sanie w parę koni zaprzężone. Jakieś to-

Święto pieśni i muzyki w N. Sączu.

Jubileusz profesora Piotra Kosińskiego.

Dwadzieścia pięć lat minęło we wrześniu ubiegłego roku, jak do N. Sącza przybył profesor Piotr Kosiński, młody muzyk i kompozytor, pierwszorzędny dyrygent i pedagog, świetny organizator, człowiek o szerokich horyzontach a nadewszystko o gorącem sercu. Przybył do Sącza, aby miastu obecnemu złożyć w ofierze najpiękniejsze lata swojego życia, aby hojną dłonią obdarzyć je skarbami rzetelnej sztuki i bogactwami materjalnemi w takich rozmiarach, na jakie tylko wielki artysta zdobyć się może(— Pierwsze lata swojego pobytu tutaj poświęcił pieśni i muzyce. Założył „Lutnię", towarzystwo śpiewackie, która pierwszy występ pod własną firmą urządziła w dniu 9 kwietnia 1909 roku. Dalsze koncerty następowały jeden po drugim w 3-4 miesięcznych odstępach, nie licząc programów okazyjnych, urządzanych zależnie od okoliczności i potrzeby.

Entuzjazm społeczeństwa dla pracy prof. Kosińskiego, uznanie dla jego poczynań, rosły z dniem każdym. Doszło do tego, że każdy program koncertowy powtarzano dwukrotnie przy szczelnie wypełnionej sali. „Lutnia" stała się potężną organizacją, liczącą 50-60 śpiewaków i 40-50 śpiewaczek, znakomicie wyszkolonych i zdyscyplinowanych.

Jak prof. Kosiński pojmował swoje obowiązki, najlepiej świadczy fakt, że nie było w Europie w większego koncertu, na któryby nie pojechał. Berlin, Wiedeń, Lipsk, Drezno, Warszawa, oto stacje jego stałych wędrówek. Przed wystawieniem w Nowym Sączu wyjątków z „Parsiwalla" Wagnera, zapędził się aż do Bayreuth w Bawarji.

Aby tut. społeczeństwu dać wszechstronny obraz kultury muzycznej, prof. Kosiński nie ograniczył się tylko do jednostronnych występów wokalnych, do popisów chóru męskiego, żeńskiego lub mieszanego, ale do współdziałania w koncertach „Lutni" zapraszał tego rodzaju wirtuozów, jak Egon Petri, Hubermann, Bourmester, Backhaust, Feuermann, Erika Morini, Barcewicz, Szymanowski, Melcer, Łabuński, Ada Sari, Argazińska, Ruszkowska, Turska-Bandrowska, Kopystyński, Lipski, Kniaginin, Jefimcewa, Martusiewiczówna itd., itd. Zapraszał całe zespoły orkiestralne (orkiestra wojskowa z Krakowa, Tarnowa) a nawet dyrygentów i kompozytorów (Nowowiejski, Wallek-Walewski), aby realizacją własnych utworów na koncertach kierowali. To, co Nowy Sącz widział i słyszał w latach 1909 — 1923, widziały i słyszały tylko stołeczne miasta Polski.

Poza wartościami artystycznemi oraz organizatorskiemi, działalność prof. Kosińskiego na stanowisku dyrygenta „Lutni" miała doniosłe znaczenie patrjotyczne. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że epoka ówczesna — to czasy rządów zaborczych. czasy wojny wszechświatowej i pierwsze lata niepodległości. Nie było uroczystości narodowej, nie było ważniejszego zdarzenia w losach narodu polskiego, aby w koncertach Lutni nie znalazła natychmiastowego dźwięku. W czasach niepewności, życia bez jutra, przygnębienia i rezygnacji, pieśń polska, tętniąca nadzieją i siłą, krzepiła serca, budziła wiarę w lepsze jutro — zachęcała do wytrwania i przetrwania.

Aby należycie zdać sobie sprawę z tego. co czcigodnemu Jubilatowi nietylko Sokół ale całe tutejsze społeczeństwo zawdzięcza, trzeba uprzytomnić sobie, że budynek Sokoła mieści w murach swoich jedyną salę widowiskową w śródmieściu. W niej skupia się całe życie publiczne, kulturalne i artystyczne naszego miasta, w niej odbywają się wszelkie przedstawienia teatralne, koncerty i odczyty, wszelkie imprezy o charakterze państwowym, narodowym i obywatelskim oraz kulturalnym.

Prof. Kosiński niezależnie od tamtych prac, znalazł w sobie dość energji na to, aby podjąć szereg adaptacji, które z roku na rok zmieniały zewnętrzny i wewnętrzny wygląd gmachu Sokoła. Obecny gmach Sokoła jemu swój wygląd zawdzięcza.

Poza pracami prof. Kosińskiego w obrębie budynku, wielkie znaczenie dla rozwoju życia sportowego w N. Sączu, mają tranzakcje zawarte przez niego na rzecz Tow. Sokół, a polegające na zakupnie gruntów pod przyszłe boisko ćwiczebne. W czasie, kiedy w naszem mieście nikt jeszcze nie myślał o potrzebie stadjonu, on przebiegał ulicami wzdłuż i wszerz naszego grodu i upatrywał miejsce najodpowiedniejsze pod jego budowę.

Zdecydował się wreszcie na plac położony w śródmieściu, w pobliżu starego cmentarza, na skrzyżowaniu ulic Batorego i Szczęsnego Morawskiego. Rozpoczął konsekwentne wykupywanie parcel. Pierwszy krok na tej drodze dopomogła mu postawić Rada Miejska, sprzedając skrajną parcelę po nader przystępnej cenie. W dwa lata później nabył szeroki płat ziemi od p. Adamczyka, — później nieco realność p. Jaworskiego, w końcu kilka parcel od p. Pawłowskiej za łączną sumę ponad 100.000 złotych. Gdy kompleks gruntów znalazł się w jego ręku, przystąpił w roku jubileuszowym do niwelacji boiska. W niedługim może czasie Nowy Sącz uzyska stadjon, który dzięki swojemu położeniu skupi niewątpliwie całe życie sportowe miasta.

Jeżeli poprzestaniemy na wyliczeniu tych tylko poczynań prof. Kosińskiego w ciągu 25-ciu lat jego intensywnej i bezprzykładnej pracy (bo trzeba wiedzieć że prof. Kosiński nietylko bezinteresownie administrował majątkiem Sokoła, bezinteresownie prowadził kino, ale na własny koszt odbywał wszelkie podróże w sprawach obu tych instytucyj, a nawet bezprocentowo własne fundusze lokował na majątku Sokoła), wówczas uwypuklą nam się jaskrawo jego zasługi, ogrom jego pracy i jego wielkoduszność, — wówczas należycie ocenimy jego „dar«, który w prezencie złożył polskiemu społeczeństwu.

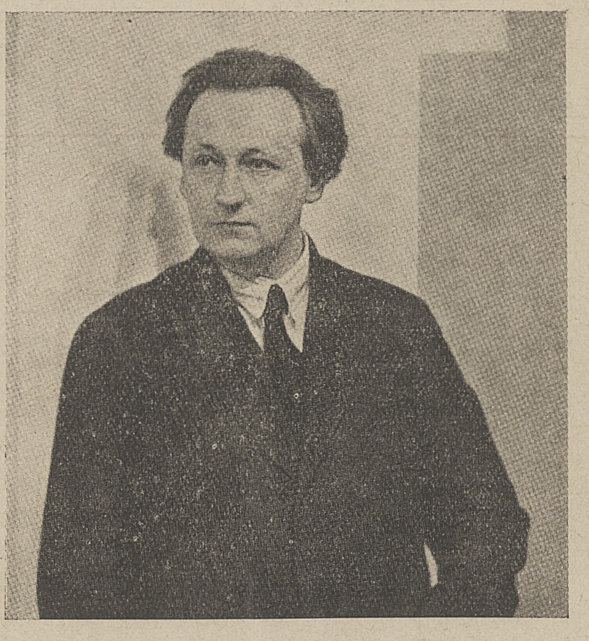
Redakcja „Głosu Podhalu" poczuwa się do miłego obowiązku, złożyć Czcigodnemu Jubilatowi i Wielkiemu Obywatelowi naszego miasta — serdeczne życzenia.

Stan zatrudnienia w Polsce.

Według ostanich obliczeń, na obszarze całej Polski zatrudnionych było w górnictwie 96.452 robotników, w hutnictwie 36 735, w przemyśle przetwórczym 446 039, w elektrowniach i wodociągach 7.546, w innych zakładach 53.344 oraz na robotach publicznych 87.382 robotników.

Wesołych Świąt Poecie leśnego Beskidu Emilowi Zegadłowiczowi!

Piewcy Ziemi beskidzkiej, wielkiemu Przyjacielowi wsi, Emilowi Zegadłowiczowi, przesyła Związek Młodzieży Ludowej powiatu nowosądeckiego, z głębi serca płynące życzenia najweselszych i najszczęśliwszych Świąt Bożego Narodzenia. Zorganizowani w karnych



zastępach naszego Związku — lecimy do Ciebie myślami nasz Pieśniarzu i Wodzu, łamiąc się z oddali w wigilijnym dniu opłatkiem z Tobą, nibynaszemi młodemi, tętniącemi sercami. Kolendy, — śpiewane dzisiaj przez nas jako znak radości — niech będą pieśnią zwycięstwa.

Większość młodych emerytów gotowa do służby czynnej.

Przed kilku dniami pojawiły się w prasie wiadomości o rozpatrywanym przez Rząd projekcie powołania do służby czynnej młodych emerytów państwowych. Prawdopodobnie mianoby powołać w pierwszym rzędzie tych emerytów, którzy mogą jeszcze kilkanaście lat pełnić służbę i tych. którzy przy ponownym przejściu w stan spoczynku, otrzymaliby taką samą, albo nieznacznie wyższą emeryturę, — czyli ogólnie powróciliby tacy do służby, którzy daliby Skarbowi korzyść a nie szkodę.

W związku z tem, nasz korespondent zasięgnął opinji wśród młodych emerytów na Podhalu. Większość młodych emerytów oświadczyła, że czeka na powołanie ich do służby czynnej. — Reszta oświadczyła się za przywróceniem prawa przenoszenia niezdolnych ze względów zdrowotnych funkcjonarjuszy państwowych z jednego działu do innego działu służby państwowej, stosownie do zdolności i wyboru oraz stanu zdrowia emeryty, n. p. ze służby policyjnej do służby leśnej, ze służby kolejowej do pocztowej i t. p.

Polski węgiel do Szwecji

Ostatnio Szwecja zwiększyła zakup węgla polskiego. W ciągu bieżącego grudnia, wywiezionych będzie przez Gdynię i Gdańsk do Szwecji 200 tysięcy ton węgla.

Polskie drzewo do południowej Afryki.

Wyszedł z Gdyni parowiec brytyjski z ładunkiem około 6 tys. ton drzewa, kierując się do portu Durban w południowej Afryce. — Jest to pierwszy większy ładunek polskiego drzewa, wysłany bezpośrednio do Afryki.

---

warzystwo śmiało się w nich na cały głos. Dzwon spostrzegł, iż minął dom naczelnego redaktora.

— Psiakrew! A tom się zamyślił!

Zawrócił. Przed drzwiami redaktora jeszcze się zastanawiał. — Przycisnąć dzwonek, czy nie. Poprostu odwagi mu zabrakło. Ale pustki w żołądku i przemarznięte nogi, pchnęły go bezwzględnie do naciśnięcia dzwonka elektrycznego. Ktoś otworzył jakieś drzwi. Rozległy się szybkie, przytłumione kroki. Za niewielką szybką uśmiechnęła się ponsowa twarz młodej dziewczyny.

— Służąca — pomyślał Dzwon.

Ciepłym, grzecznym głosem zapytała dziewczyna:

— Pseprasam, a do kogoz pan?

— Czy jest pan redaktor w domu?

— Jest, ino się goli teroz.

— To ja tu poczekam chwilę... Jak się ogoli pan...

— E... e... na tylem wiatrze. Niech pan wejdzie haw do sieni. Ciepli jest przecie!

— Nie chciałbym przeszkadzać.

— W sieni haw nikt nie przeskadzo. A... łod kogo pan jes? Zebym wiedziała powiedzieć panu.

— Proszę powiedzieć, że przyszedł Dzwon. Literat Dzwon, poprawił. Dziwnie niepewnie słowo „literat" wyszło mu z ust. Ale to przed tą dziewczyną jakoś mocniej wygląda.

Dziewczyna odeszła. Poczuł Dzwon zbliska przez otwarte drzwi kuchni zapach omasty, ciasta, gotowanego i pieczonego mięsa. Przełknął ślinę, cisnącą się mu gwałtem do ust. W sieni było ciepło, dużo cieplej, niż w jego pokoju. Jasno, ściany malowane świeżo. Niewytłumaczenie miłą atmosferę stworzyła ta uśmiechnięta, zdrowa dziewczyna.

— Będzie kiedyś ktoś miał porządną żonę, przeszło Dzwonowi przez myśl. Wyobraził sobie równocześnie męża tej dziewczyny. Kolejarz, może szofer, jakiś kapral albo sierżant. Dlaczego nie...

Dzwon czekał niedługo. Dziewczyna wyszła i wprowadziła go do salonu. — Przy końcu sieni, drzwi na prawo.

— Pan zaraz przyjdzie — rzekła i zapaliła elektryczne światło. Mlecznym kolorem jasności trysnęło obficie i rozlało się po salonie. Z podziwem i zachwytem rozglądał się Dzwon. Stosunek jego przedmiotów, — znajdujących się wśród udekorowanych obrazami najlepszych pendzli — ścian, był pełen mitycznej czci. Nieokreślonego szacunku.

W przyległym pokoju odezwały się tłumione chodnikiem kroki. Równomierne, zdecydowane. Poruszona klamka odchyliła drzwi. Przed Dzwonem, dziwnie wzruszonym, stał naczelny redaktor. — W lewej ręce trzymał egzemplarz gazety i list w żółtej, — firmowej kopercie. Miękko podał prawą gościowi.

— Niech pan usiądzie, proszę! Wskazał fotel, sam równocześnie siadając. — Doskonale, że pan przyszedł. Szukałem pana i pytałem się. Mam coś dla pana.

Zrodziło się w Dzwonie, coś nakształt potężnego, jasnego i wiosennego słońca. Ciepło i radość cicha, nienazwana, rozchodzić się poczęły po nim całym. Od stóp do głowy. Wdzierały się nadludzką wprost mocą, huraganem, w najdrobniejszą nawet cząstkę jego istnienia, w najmniej widoczny atom ciała. — Ale to wszystko stłumił Dzwon w sobie tą siłą woli olbrzymią, którą gasił niedostatek fizyczny i tak częsty głód. Zapanował nad nerwami, rozluźniającemi się przez radość, przybierającą na sile z każdym ułamkiem sekundy.

Wkrótce znowu był sobą. Słuchał z tym wypracowanym wolą spokojem, — z jakim przyjął przed tygodniami nadzieję otrzymania pracy, zrobioną mu przez człowieka, który za chwilę rozstrzygnie dolę jego, jego los. Człowiek ten mówił właśnie, gestykulując w miarę przedmiotami, trzymanemi w dłoni:

— Przeczytałem z uwagą wszystkie zostawione mi przez pana rzeczy. Z uwagą — powtarzam. Nadmieniam; proszę widzieć we mnie rzeczowego i bezstronnego krytyka, przyznam swojego przyjaciela. Talent pan ma. Nieprzeciet-

Pożyczki budowlane dla Nowego Sącza.

Na rok 1935 wyznaczony został dla miasta Nowego Sącza kontygent na pożyczki budowlane w wysokości 210.000 złotych, z czego na budownictwo blokowe 60.000 zł, na drobne budownictwo mieszkaniowe 130.000 zł. i na remonty dużych domów o małych mieszkaniach 20.000 zł. — Szczegóły podamy w następnym numerze.

ZAKOŃCZENIE turnieju szachowego w N. Sączu

Dnia 16 grudnia br. o godzinie 6-ej wieczorem odbyło się w salach Kasyna Miejskiego uroczyste zakończenie turnieju szachowego. — W krótkich słowach skreślił Mgr. K. Sichrawa, imieniem komitetu organizacyjnego, przebieg całego turnieju, zobowiązując komitet organizacyjny do założenia koła szachistów przy Kasynie Miejskim w Nowym Sączu. Następnie w imieniu p. starosty dr. M. Łacha, przemówił p. dr. Tobiczyk, podnosząc wielkie znaczenie gry szachowej. Po przemówieniach nastąpiło rozdanie nagród, ufundowanych przez pp. starostę dr. Łacha (zegar), prezydenta miasta mgr. St. Nowakowskiego (kasetka) i dr. Harasowskiego (książka szach.).

Wynik turnieju przedstawia się następująco: I. mgr. Weiss Józef, II. st. sierż. Kopacz Cyprjan, III. Skrabski M, IV. dr. Leinkran, V. Firliciński, VI. mgr. Sichrawa K., VII. Grabowski, VIII. Feil. IX., X. i XI. Mrówka.

Na zakończenie przemówił p. prezydent miasta Mgr Nowakowski, który zaapelował do uczestników, aby energicznie przystąpili do zorganizowania koła szachistów, któreby wpłynęło bardzo korzystnie na rozwój gry szachowej i wzbudziło większe zainteresowanie tą piękną rozrywką filozofów.

CO ZAWIERA Ilustr. Kalendarz Głosu Podhala na rok 1935?

Nie chodzi tutaj bynajmniej o reklamę; każde wydawnictwo piękne i wartościowe samo się reklamuje. Ale należy zawsze stwierdzić każdy wysiłek, którego celem jest społeczna korzyść i stworzenie nowej, trwałej cegły pod budowę kultury, pod doskonalenie duszy swojej i cudzej i dawania dobrego przykładu.

Nie uzurpujemy sobie miana ludzi wyjątkowych, ale jako redakcja Kalendarza Głosu Podhala na rok 1935, podchodzimy do ludzi, do naszych Czytelników z naszą gorącą pracą i pragniemy od nich przyjęcia tej pracy, taką, jaka ona jest, z takiem uznaniem, jakiego warta. — Weźcie drodzy Czytelnicy ten nasz Kalendarz do rąk, przeczytajcie go - osądźcie naszą pracę!

Sztafetowy rajd narciarski wzdłuż Karpat.



W czasie od 1 stycznia do 30 stycznia 1935 r. odbędzie się z rozkazu Komendy Gł. Zw. Strzeleckiego sztafetowy raid narciarski wzdłuż Karpat. Rozpoczyna się w Cieszynie i biegnie przez Podokręg Z. S. Śląsk, gdzie w dniu 6-go stycznia o godzinie 9 rano nastąpi oddanie sztafety Okręgowi Krakowskiemu Z. S.

Na terenie powiatu nowosądeckiego trasa biegnie w następujących etapach: start Szczawnica, gdzie nastąpi oddanie sztafety powiatowi Z. S. nowosądeckiemu, poczem przebiega przez Skałki, Radziejową do Piwnicznej. W Piwnicznej nastąpi odpoczynek, skąd rano Strzelcy wyruszą przez Wierchomlę, Pustkę Wielką, Jaworzynę do Krynicy.

W Krynicy nastąpi oddanie sztafety powiatowi Z. S. Nowy Targ. Wedle obliczeń, biegi na terenie powiatu nowosądeckiego odbywać się będą 9 i 10 stycznia 1935 roku. — Impreza ta ma charakter turystyczno-sportowy i zakrojona jest na większą skalę. Komenda Główna Związku Strzeleckiego zezwoliła na udział w rajdzie innym organizacjom bez ograniczenia. Niezależnie od ilości zespołów, biorących udział w sztafecie na danym odcinku, — wszystkie razem tworzą jedną sztafetę i kieruje nią komendant. Pierwszeństwo mają zawodnicy posiadający odznakę PZN. lub POS. Informacyj udziela Komenda Powiatu Związku Strzeleckiego Nowy Sącz.



Marjan Mikuta.

„Z KOLENDĄ"

WIDOWISKO OBRZĘDOWE, - MARJANA MIKUTY.

Po wydawnictwach „Sobótki" i „Dożynki" o czem na tem miejscu swojego czasu pisałem, wydał drukiem p. Marjan Mikuta (Sądeczanin), będący inspektorem Oświaty Pozaszkolnej przy Kuratorjum Krakowskiem, trzecią doskonałą rzecz, mianowicie widowisko obrzędowe, zestawione z ludowych obrzędów kolendniczych pt. »Z Kolendą". Jak z przedmowy do wymienionej pracy wynika, chodziło autorowi o wzbogacenie repertuaru bożenarodzeniowego teatrów ludowych jeśli idzie o teksty wydane drukiem, który to repertuar przedstawia się bardzo skromnie. Poza bowiem wydawnictwami: J. Cierniaka, "Szopka krakowska", I. Saloniego "Jasełka Pana Jezusowe", L. Schillera "Pastorałka", Henryka Zbierzchowskiego „Polskie jasełka", I. Turowiczówny „Kolenda" oraz J. Mrozowickiej „Bez ten święty opłatek", nie było dotąd dostępnego dla teatrów ludowych widowiska bożenarodzeniowego, tembardziej, że wymienione wyżej nie wszystkie z różnych powodów, dla teatrów ludowych się nadawały. — Niezawodnie praca literacka p. Mikuty jest niezmiernie wartościowa. — Widowisko „Z Kolendą" stanie się cennym materjałem dla teatrów ludowych a równocześnie wartościowym nabytkiem dla literatury widowiskowoscenicznej jeśli kto wie, czy nie pierwszym i awangardowym (nie w znaczeniu kierunku literackiego). „Z Kolendą" wyszło, jako numer trzeci Bibljoteki Małopolskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie, nakładem tegoż Związku. — Nieszablonową okładkę oraz ilustracje w tekście wykonał (także Sądeczanin) Czesław Lenczowski, artysta-malarz.

Reasumując: Wydawnictwo piękne, potrzebne i pożyteczne. tgs.

KRONIKA.

OD REDAKCJI. Następny numer Głosu Podhala wyjdzie dnia 4 stycznia 1935 roku. Ze względu na szereg świąt w środku tygodnia, niemożliwem jest technicznie, wydać pismo w terminie wcześniejszym. Wspomniany numer Głosu Podhala wyjdzie zato w większej niż zwyczajnie, objętości.

OSOBISTE. Podprokurator sądu okręgowego w Nowym Sączu dr. Kruczkowski, przeniesiony został do Przemyśla. Sędzia sądu grodzkiego w Nowym Sączu p. dr. Stanisław Wąsowicz, mianowany został sędzią okręgowym w Nowym Sączu.

KLISZE do noweli Tadeusza Giewont-Szczeciny pt. „Wigilja Cezarego Dzwona, poety", wykonał w linoleum i w drzewie p. Artur Ryszka, uczeń kl. VII-ej gimnazjum II. w Nowym Sączu, młody, doskonale zapowiadający się poeta oraz współpracownik czasopisma młodzieży szkół średnich w N. Sączu, p. t. „Zew Gór".

MSZE ŚW. t. zw. PASTERKI odbędą się tego roku we wszystkich katolickich kościołach nowosądeckich o godzinie 12-ej w dniu 24 grudnia.

ILUSTROWANY KALEDARZ Głosu Podhala na rok 1935 wyszedł już z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach na całem Podhalu. Kalendarz jest bogato ilustrowany, treść posiada niezmiernie interesującą.

Nowa książka nowosądeckiego autora. W styczniu 1935 roku wyjdzie z pod prasy nakładem jednej z warszawskich firm wydawnicych, drugi tom wierszy znanego poety, Tadeusza Giewont-Szczeciny. — Tomik będzie miał tytuł



Tadeusz Giewont-Szczecina

„Gościńce słoneczne". Z wiosną ukaże się znowu drukiem tegoż autora powieść p. t. „Człowiek w słońcu".

ZABAWA STRZELECKA. Dnia 5 stycznia 1935 r. w salach Ratusza odbędzie się Reprezentacyjna Zabawa Strzelecka. Zaproszenia wydaje się w lokalu Komendy Pow. Z. S. ul. Kunegundy 16.

ny i oryginalny. Niech pan pracuje. — Wiadomo mi o niedostatach materjalnych, w jakich znajduje się pan obecnie. Zapewniam pana, minie to wkrótce. Ale niech pan pracuje i umiejętnie owocami pracy podchodzi do ludzi. Wszystkie dane pan posiada. Wymienię najważniejsze, decydujące: młodość, zdrowie, talent. Ja trochę panu pomogę. Oto tutaj pismo dla pana, tutaj gazeta z pańskim wierszem, a tu — wyjął z portfela banknot — pięćdziesiąt złotych. Pięćdziesiąt według naszej umowy za wiersz, reszta jako zaliczka na honorarjum za utwory, które będę panu drukował w moim piśmie. Pieniądze przydadzą się panu. Do zobaczenia! Proszę jutro lub pojutrze wstąpić do mnie na opłatek. tek. A może zostanie pan dzisiaj na wigilję? Podobno niema pan nikogo? Weselej będzie panu przy mojej rodzinie, a nam przyjemnie"...

Jednak Dzwon podziękował. Obiecał przyjść na drugi dzień. Wigilję zrobi sobie sam. — Taki dziwak z niego. Od czasu śmierci rodziny, nigdzie na wigilji nie był. Nie może. Nie ręczy za nerwy. Mógłby jakie głupstwo... Rozmaicie bywa. Kupi drzewa i węgla. Zapali u siebie pierwszy raz od dwuch tygodni Kupi sobie wędliny i wódki. Napije się na pomyślność przyszłości. Na zdrowie redaktora. Co za człowiek... Wypije także na pomyślność swego talentu. — Wielkiego talentu, o którego rozmiarach nie wiedział! Skąd zresztą miał wiedzieć? Tyle utworów mu odrzucono! Zapewne jacyś kiepscy gazeciarscy literaci, z zazdrości rzucali jego wiersze i nowele do kosza. Konkurencja!

W odpowiedziach redakcji bardzo często czytał:

— Słabe.
— Nie nadaje się dla nas.
— Spóźnione.
— Pracować, „coś" jest!

Utkwiło mu najbardziej to: pracować „coś" jest. Tak oceniali jego talent. Partacze, snoby! Walili mu kłody pod nogi, umęczone trudem walki o życie. o sławę. Także o pieniądze przecież... o chleb, opał, — nawet wódki odrobinę.



„przystanął pod lampą elektryczną

A sami piją, jak szewcy. Jedzą, aż chorują potem z tego. Dranie!

Zmarzł w ręce, schował je do kieszeni pojedynczego, jesiennego paltota. Wówczas namacał szeleszczący papierek. Prawda, to pięćdziesiąt złotych. To jego wigilja dzisiaj, całe święta. Jego lepsze życie. Musi jutro podziękować redaktowi. Odwiedzi go, porządny chłop!

Dzwon wyjął banknot z kieszeni, przystanął pod wielką lampą elektryczną na skrzyżowaniu kilku ulic i oglądał cenny papierek. To nie majaczenie bujnej wyobraźni! Prawdziwe pięćdziesiąt złotych! Przechodnie myśleli, że Dzwon wypił nad miarę, a on był tymczasem tylko szczęściem pijany.

Ale Dzwon ma jeszcze w kieszeni list i gazetę z wierszem swoim. Sięgnął do kieszeni ręką, która mu drżała z zimna i wzruszenia zarazem i wyjął list. Na kopercie adres jego, na lewo u góry firma wydawnictwa. Rozdarł kopertę. Czytał:

Wydawnictwo „Słowa Ilustrowanego" w N...
Do pana Dzwona, literata w|m.

Starostwo Powiatowe Nowosądeckie

KOMUNIKAT

Stosownie do wydanych obwieszczeń podaję do wiadomości, że w okresie od 1 do 15 stycznia 1935 r. odbędzie się spis wszelkich pojazdów mechanicznych tak zarejestrowanych jak i niezarejestrowanych.

Posiadacze pojazdów mechanicznych powinni najdalej do 15 stycznia 1935 zgłosić posiadany pojazd do Starostwa na odpowiednich „blankietach zgłoszeń". Blankiety te wydają bezpłatnie zarządy gminne. Winni uchylenia się od spisu lub podania fałszywych dat, ulegną karze.

Starosta pow. Dr. Łach, w. r.

Nr. 9 GWIADKOWY ZWU GÓR, czasopisma młodzieży szkół średnich w Nowym Sączu, wyszedł z pod prasy w dniu 15 bm. Numer ten przedstawia się wspaniale tak pod względem szaty zewnętrznej, jak pod względem interesującej treści. Gwiazdkowy numer Zwu Gór ozdobiony jest licznemi dwubarwnemi drzeworytami, wykonanemi przez kółko graficzne uczniów II-go gimnazjum pod kierunkiem prof. Romualda Reguły. Zew Gór rozwija się obecnie doskonale dzięki pierwszorzędnej organizacji i administracji czasopisma, którą kieruje energicznie prof. Emeryk Somogyi. Redaktorem odpowiedzialnym pisma jest prof. Tadeusz Słowikowski, — kierownikiem techn.-lit. red. Tad Giewont - Szczecina.

NOWE BIURO przepisywania na maszynie. Z dniem 15 bm. zostało uruchomione nowe biuro przepisywania na maszynach wszelkiego rodzaju pism, podań, zażaleń, odwołań kosztorysów itp. do wszystkich Władz i Urzędów, — za bardzo niską opłatą. Dla członków wszelkich organizacyj ideowych, społecznych i państwowych, specjalne zniżki i ulgi. Biuro mieści się w lokalu Straży Nocnej, Nowy Sącz, Rynek 29, I. piętro.

RAUT W RATUSZU urządzony w dniu Święta Państwowego 11 listopada 1934, przyniósł przy obrocie 755 zł. czysty dochód w kwocie 663·55 zł., którą to kwotę przekazano Miejskiemu Komitetowi Pomocy dla Powodzian.

WSPANIAŁEGO SYLWESTRA urządza Korpus oficerski 1 psp. w dniu 31 grudnia br. w salach Korpusu oficerskiego 1 psp. przy ul. Piłsudskiego.

WIELKA REDUTA MIESZCZAŃSKA. Czytelnia Mieszczańska w Nowym Sączu urządza w sobotę 2 marca 1935 Wielką Redutę Mieszczańską, połączoną z niecodziennemi atrakcjami.

DRUGI BAL TEATRALNY, w salach Domu Robotniczego urządza dnia 5 stycznia 1935 Teatr Robotniczy w N. Sączu. — Stroje wieczorowe. Kotyljon. Coroczny ten bal zgromadzi zapewne sfery artystyczne całego miasta i okolicy.

OBLIGACJE POŻYCZKI NARODOWEJ. Kasa Oszczędności w Nowym Sączu rozpoczęła II-gi okres wydawania obligacyj Pożyczki Narodowej.

Obwieszczenie o przetargu.

Zarząd Miejski w Piwnicznej sprzeda drzewo materjałowe szpilkowe i jodłowe z przymieszką świerka w ilości około 4000 m sześć. a w razie zatwierdzenia przez Województwo Krakowskie dwuletniego etatu — 6000 m. sześć. Licytacja odbędzie się w drodze ofert pisemnych, które należy wnieść do Zarządu miejskiego najdalej do dnia 28-go grudnia 1934 r. do godz. 12 w południ. Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 12·10 w południe. — Warunki licytacyjne do przejrzenia w Zarządzie Miasta. Oferty mają być ostemplowane w kopertach zapieczętowanych. Wadjum w wysokości 10 procent od oferowanej kwoty ma być złożone przed licytacją w Kasie Miejskiej.

Piwniczna, dnia 19 grudnia 1934 r.

Burmistrz: Jan Marciszewski.

Obwieszczenia licytacyj.

Km. 754|34.

Sprawa egzekucyjna Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, przeciw pp. Szczepanowi Szymczykowi, Józefie z Brachów Szymczykowej w Gorlicach.

Marjan Kosiba, komornik Sądu gr. w Gorlicach, mający kancelarję w Gorlicach ul. Wł. Jagiełły nr. 6, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 stycznia 1935 o godzinie 9 rano w sądzie grodzkim w Gorlicach, biuro nr. 1, II-gie p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika pp. Szczepana Szymczyka i Józefy Szymczykowej nieruchomości: składającej się z realności lwh. 232 ks. gr. gm. kat. Gorlice objętej, złożonej z parcel gruntowych o powierzchni 1 mórg 960 sążni oraz przynależności złożonych z domu mieszkalnego, budynku gospodarczego, stodółki, studni, 27 drzewek owocowych i ogrodzenia. Nieruchomość oszacowana została na sumę 11.854·— złotych, cena zaś wywołania wynosi 8.890.50 zł. Rękojmia 1185·40 złotych.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiżnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przegladać w Sądzie grodzkim. Komornik.

I. Km. 125|34.

Komornik sądu grodzkiego w Muszynie, rewiru I, urzędujący w Muszynie przy ul. Ogrodowej pod nr. 56, na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że dnia 18 stycznia 1935 r. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń sądu grodzkiego w Muszynie, — odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości obj. lwh. 571, 330 i 280, składającej się z parcel gruntowyeh i domu drewnianego o łącznej pow. 1200 m. kw., położonej w Powroźniku, pow. nowosądeckim, — która stanowi własność Bazylego (Wasyla) i Marji Tyliszczaków w Powroźniku własnych. — Nieruchomości te mają urządzoną księgę hip. w Sądzie grodzkim w Muszynie. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 6.350 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty 4.233·32 złot. Rękojmia wynosi 635 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełddwej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienienie właściwego sądu. nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim. Komornik.

I. Km. 1862|34.

Komornik sądu grodzkiego w Jaśle rewiru I, Ferdynand Pelikan, mający kancelarję w Jaśle ul. Staszica nr. 3 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 grudnia br. o godzinie 10 rano w Jaśle, ulica Kazimierza Wielk., odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Izydora Magschala, składających się z 1 autobusu marki »Chewrolett« na 14 osób, — którego oszacowanie nastąpi przy licytacji. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie oznaczonym.

I. Km. 162|34.

Komornik sądu grodzkiego w Muszynie. rewiru I. Strona zobowiązana: Mojżesz Grüngler w Leluchowie. — Na wniosek Wolfa Stemla, odbędzie się 25 stycznia 1935 o godzinie 9 rano w biurze nr. 8-9, licytacja realności ks. gr. Leluchów, whl. 153, parcele gruntowe lk. 113|1, 113|2 i 113|3 o łącznej pow. 1317 m. kw. oraz dom murowany, stodoła, stajnia, szopka-kuczki, spichlerz z piwnicą, komórka. piwnica i mała szopka drewniana. — Wartość szacunkowa 6.015 zł, najniższa oferta 3 007·50 zł. Do realności whl. 153 ks. gr. Leluchów należą następujące przynależności: dom murowany, stodoła, stajnia, szopka-kuczki, spichlerz z piwnicą, komórka i szopka drewniana, oszacowane na 5.665 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

I. Km. 126|34.

Komornik sądu grodzkiego w Muszynie, rewiru I, urzędujący w Muszynie przy ul. Ogrodowej nr. 56, na zasadzie art 679 kpc. obwieszcza, że dnia 18 stycznia 1935 r. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń sądu grodzkiego w Muszynie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji części nieruchomości obj. lwh. 539 składającej się z parc. bud. lk 1037 hali gatrowej i gatru, położonej w Złockiem, powiecie nowosądeckim, obejmującej powierzchni 677 sążni kw. — która stanowi własność Julji Markowicz i małoletnich Daniela Markowicza i Semana Markowicza. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hip. w Sądzie grodzkim w Muszynie. Powyższa nieruchomość została oszacowana na 6.154 zł. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, tj od 4.615·50 zł. Rękojmia wynosi kwotę 61·54 złot.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzek., i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruch. w dni powszednie od godziny 8—18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Komornik.

Km. 966|34.

Komornik sądu grodzkiego w Limanowej, mgr. Bohdan Jasiewicz. mający kancelarję w Limanowej, ul. B Pierackiego, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 stycznia 1935 roku o godzinie 10 rano w sądzie grodzkim w Limanowej odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marji Olszowej zam. w Limanowej, nieruchomości lwh. 43 w całości ks. gr. gm. kat. Limanowa, przy sądzie grodzkim w Limanowej prowadzonej. Nieruchomość oszacowana została na sumę 8.092 zł, — cena zaś wywołania wynosi 6.069 zł. Rękojmia 809·20 zł.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Komornik.

„Na wyrażoną ustną prośbę, przyjmuje się Pana od dnia 1 stycznia 1928 r. do praktyki próbnej (płatnej) w Redakcji „Słowa Ilustr." w charakterze sekretarza Redakcji i kierownika literackiego pisma.

Wyznaczenie poborów, płatnych z góry, nastąpi w dniu objęcia przez Pana pracy". Naczelny Redaktor.

Następował podpis dość nieczytelny, trochę pretensjonalny.

W Cezarym, czytającym ten list, rozhuczało się coś, jak dzwony. Odurzyło go. Wyjął także gazetę i rzucił chciwie oczyma na zadrukowane kolumny. Dostrzegł. Na pierwszej stronie, w środkowej szpalcie u dołu, wśród góralskich zdobin, tkwił wydrukowany tłustemi czcionkami wiersz Dzwona pt. „Kolenda".

Począł czytać uważnie, niby wiersz cudzy. Szeptem:

Będzie śnieg padał na ziemię
i śpiewać choina będzie,
gdy w sercu, jak w Betlejemie
rozpłonie wieść o kolendzie —

Choina pachnie jak serce,
kolendy będą, jak ręce
ciszące, co w poniewierce,
kojące wszystko, co w męce.

Zapomniał się Dzwon. W miarę czytania podnosił głos coraz bardziej. Wśród spadających bezszelestnie płatów śniegu, leciały półgłosem słowa Dzwonowego wiersza. — Padały, jak łagodne dotyki rąk, na jego serce, które było tych słów twórcą. Tak pieścić i łagodzić potrafią tylko ręce dobrych ludzi. Leciały niby pocałunki ust najdroższych i jedynych w świecie, kojące największą nawet nędzę i najstraszliwszy głód.

Dzwon w tej chwili zupełnie zapomniał o głodzie. Te jego słowa, płód chciwej, genjalnej wyobraźni i najlepszego serca, grały mu teraz melodjami, jakby obcemi, a jednak bliskiemi. Dzwoniły, jak potrząsane w dostojnej sakwie kawałki szczerego złota. — Kładły się wszystkiemi barwami na miękko ośnieżoną ziemię, niby farby rzucane na białe płótno, z talentem, namiętnością i fantazją.

Tacyśmy, ludzie, dziś biedni,
tacyśmy, ludzie, dziś smutni,
więc szczęściem się nam rozedni
dzień miłosierdziem rozrzutny!

Idzie przez pola wesele,
niosąc pogodą nieziemską - - -
o ludzie! o przyjaciele!!
śpiewajmy pieśń betlejemską!

Przyszły te słowa do Dzwona z powrotem. Jak wiosna. Słowa — poezja serca i nadziei wbrew nadziei. Przez nie, światło w dzisiejszym wigilijnym dniu nad Dzwonem się rozpaliło. Światło to gorzeje. Wskazuje drogę. Jest jak busola. Rodzi wesele, które do niego przywędrowało przez dalekie śniegi, — z dna serca ludzkiego i miłości nieziemskiej. Otrząsnął się Dzwon z rozmarzenia. Wyprostował się. Złożył list i gazetę i schował do kieszeni. Ruszył przez krzyczące o kolendzie światła miasta ku swojemu pokoikowi.

Idąc, patrzył wyzywająco w wirowiska śnieżycy uporczywej i złośliwej i na mijających go od czasu do czasu ostatnich przechodniów. Gwizdał przez zęby cicho...

—O—

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu